POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CENTRALNY ORGAN P.C.K

IN PACE ET IN BELLO CARITAS

No. 12 WARSZAWA — 1928 R. VIII

CENA EGZ. 1 ZŁ.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

(ZAŁOŻONY W 1919 ROKU).

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

CENA EGZEMPLARZA 1 ZŁ.

Nr. 12 WARSZAWA — GRUDZIEŃ 1928 R. ROK VIII

Polski Czerwony Krzyż

Centralny Organ Polskiego Czerwonego Krzyża

WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE.

CROIX ROUGE POLONAISE

Organe Central de la Croix Rouge Polonaise.

Revue mensuelle.

Komitet Redakcyjny: **Anna Roszkowska, Leopold Rutkowski, dr. Ludwik Zembrzuski.**

Naczelny Redaktor: **Anna Roszkowska.**

Redaktor odpow.: **Zofja Wołłowiczowa.** Wydawca: **Felicjan Kurok** za Zarząd Główny P. C. K.

Redakcja (Warszawa, Smolna 6, telef. 61-71) czynna we wtorki i piątki od godziny 12—2 popołudniu.

Administracja (Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7, telef. 302-96) czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu.

Prenumerata roczna 12 zł., zagranicą 1,5 dol. Konto w P. K. O. № 12.762

Wesołych Świąt!

Zasyłamy wszystkim naszym prenumeratorom, czytelnikom i współpracownikom najszczersze życzenia Wesołych Świąt i jaknajpomyślniejszego Nowego Roku, wyrażając przytem nadzieję, że działalność Czerw. Krzyża w Polsce będzie się stale rozszerzała i będzie przyciągała coraz liczniejsze zastępy pracowników, którzy stając się członkami Polskiego Czerw. Krzyża i biorąc udział w jego pożytecznej i wydajnej pracy, przyczynią się wspólnym wysiłkiem do dalszego rozwoju drogiej nam wszystkim instytucji.

REDAKCJA

Dr. J. BABECKI.

ZADANIA I CELE OŚRODKÓW ZDROWIA.

W 1925 roku powstał w Warszawie, pierwszy na ziemiach polskich Ośrodek Zdrowia. Instytucja ta, przeszczepiona do nas z Ameryki znalazła na naszym gruncie tak podatne warunki rozwoju, że już w końcu 1927 roku było czynnych 22 podobnych organizacyj w różnych okolicach kraju, a koło 130 znajdowało się w stadjum mniej lub więcej posuniętej organizacji. (Rys. 1.) Jak wielkie znalazła ona u społeczeństwa uznanie, może świadczyć fakt, że w budżecie miasta Warszawy na wydatki związane z utrzymaniem 7 miejskich Ośrodków Zdrowia, przewidziano na rok 1928 sumę 1/2 miljona złotych, nie licząc poważnej pomocy finansowej M. Pr. i Opieki Społecznej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i różnych instytucyj społecznych.

Pomysł Ośrodka Zdrowia powstał w Stanach Zjednoczonych, przyczem pierwotny ich cel znacznie się różnił od tego, jaki im przyświeca u nas obecnie. Początkowo, Ośrodki Zdrowia, pomyślane jako organizacje czasowe, miały na widoku poważny

Kierownictwo ośrodka nosi się również, z zamiarem wzniesienia przy ośrodku kąpieliska domu ludowego, gdzieby zorganizowano kursy wychowania fizycznego, pokazy kinomatograficzne, pogadanki i odczyty dla młodzieży robotniczej, aby ją w ten sposób odciągnąć od szynku i podnieść poziom higjeny i kultury osobistej ludności całej dzielnicy. Obecnie już odbywają się w ośrodku liczne wykłady o pielęgnowaniu niemowląt, dla matek i dla dziewcząt kończących szkoły powszechne oraz odczyty, pokazy, wystawy i konkursy, propagujące zasady higjeny społecznej i osobistej.

W ten sposób pomyślana organizacja sanitarna, może być uznana w warunkach obecnych za najbardziej idealną i rokującą daleko idące wyniki. Niema ona w sobie nic utrwalonego i nakazanego z góry. Wszystko robi się w miarę wzrastania potrzeb miejscowych i w miarę zdobywania odpowiednich środków finansowych. Ośrodki prowincjonalne, a nawet inne ośrodki Warszawskie różnią się bardzo znacznie od Mokotowskiego pierwowzoru. Ośrodek Mokotowski jest jedynym, jaki dotąd posiada przychodnię przeciwalkoholową, przychodnia taka bowiem jest szczególnie trudną do prowadzenia, wymaga doskonałego personelu fachowego oraz pomocy pracodawców i organów policyjnych, powołanych w pierwszym rzędzie do skierowywania do ośrodka alkoholików. Musi ona też cieszyć się zupełnem zaufaniem ludności miejscowej. W niektórych ośrodkach prowincjonalnych jak np: w Skierniewicach istnieje natomiast poradnia szkolna, mająca na celu zaradzanie, choć w części, brakom szkolnictwa w dziedzinie opieki lekarskiej. Połączenie to wydaje się ze wszech miar korzystnem.

Twórcy i kierownicy ośrodków chcieliby swe poradnie uczynić ściśle zapobiegawczemi. W Warszawie ośrodki zdrowia noszą też dla wyraźnego stwierdzenia ich charakteru niebardzo szczęśliwą nazwę Stacji Higjeny Zapobiegawczej. Zupełne jednak odłączenie zapobiegania od lecznictwa nie jest, najczęściej, możliwe i poradnie ośrodka stają się z konieczności w pewnej mierze i lecznicami.

Jeszcze bardziej bronią się twórcy i kierownicy ośrodków od zarzutu zdążania do upaństwowienia medycyny.

Wbrew temu wszystkiemu, coby można powiedzieć przeciw upaństwowieniu medycyny, ośrodki zdrowia są niezaprzeczenie instytucjami, stojącemi na straży zdrowia najszerszych mas. Dość powiedzieć, że na terenie pracy Mokotowskiego Ośrodka Zdrowia, z pośród ludności nie przekraczającej 50.000 — do końca 1927 roku 24.409 osób było zarejestrowanych w Ośrodku. (Centralna rejestracja zgłaszających się o poradę do ośrodka jest jedną z najszczęśliwszych cech charakterystycznych tej organizacji. Dzięki tej rejestracji Ośrodek posiada historję choroby a raczej historję zdrowia oraz wszelkie dane dotyczące warunków mieszkaniowych i ekonomicznych całej rodziny i przy udzielaniu porad i przeprowadzaniu wywiadów domowych przez higjenistki ośrodka, ma wszystkie potrzebne dane ułatwiające leczenie i ewentualną pomoc społeczną).

W ciągu niespełna 3 lat udzielono w Ośrodku ponad 100.000 porad i dokonano około 19.000 wywiadów domowych.

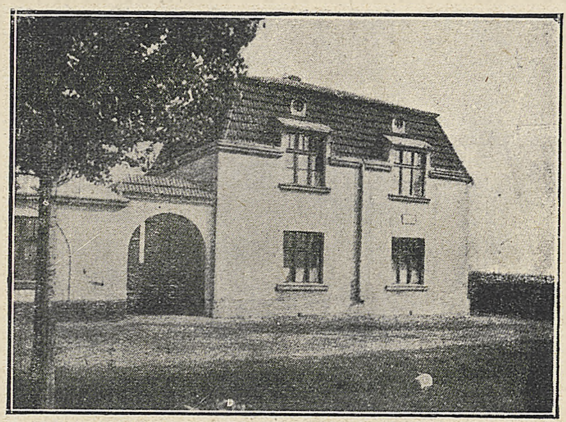
Trudno sobie wyobrazić, aby mogło istnieć większe uspołecznienie i większe zbliżenie mas ludności, jak to, z którem mamy do czynienia w Mokotowskim Ośrodku Zdrowia. Tajemnica jego powodzenia leży w tem, że leczą one bezpłatnie, pobierając jedynie drobne opłaty za niektóre zabiegi, oraz, za mleko i mieszanki mleczne dla niemowląt. Personel lekarski jest w Ośrodku niezależny i w poradach swych kieruje się jedynie dobrem swego pacjenta jego rodziny i ogółu. Specjalnie dobrany fachowy personel pielęgniarski, o wysokiej etyce i wyrobiony społecznie, nietylko pomaga w sposób najodpowiedniejszy lekarzowi w jego pracy, ale przez wywiady

domowe staje się łącznikiem między poradnią a rodziną i otoczeniem.

Nic też dziwnego, że zaufanie ludności do Ośrodka wciąż wzrasta, a zjawisko kłótni pacjentów z lekarzami i narzekań, jak to się często dzieje w Kasie Chorych, jest praktycznie nieznane.

Jestem dalekim od negowania olbrzymiej dla zdrowia ogółu wartości Kas Chorych. Patrząc jednak z bliska na pracę Ośrodka Zdrowia, mimowoli zastanawiam się, czy upaństwowienie a raczej uspołecznienie nietylko zapobiegania ale i lecznictwa w formie tak szlachetnej, jest w Ośrodkach Zdrowia przy jednoczesnem, całkowitem uwolnieniu Kas Chorych od obowiązku lecznictwa a pozostawieniu im jedynie materjalnego ubezpieczenia na wypadek choroby (co jest pierwszem i najważniejszem zadaniem Kas Chorych), nie byłoby słuszne i nie przyniosłoby korzyści zarówno ubezpieczonym jak i instytucji ubezpieczeniowej.

Krótkie dotychczasowe doświadczenie nasze z Ośrodkami Zdrowia nie pozwala na definitywne wnioski. W każdym razie instytucje te rozwijają się i wszystko zdaje się wskazywać, że nic nie stanie na przeszkodzie ich dalszemu doskonaleniu. Jeżeli chodzi o ich formy, wzory i typy, są one niezmiernie podatne do wszelkich odmian wymaganych przez warunki miejscowe.

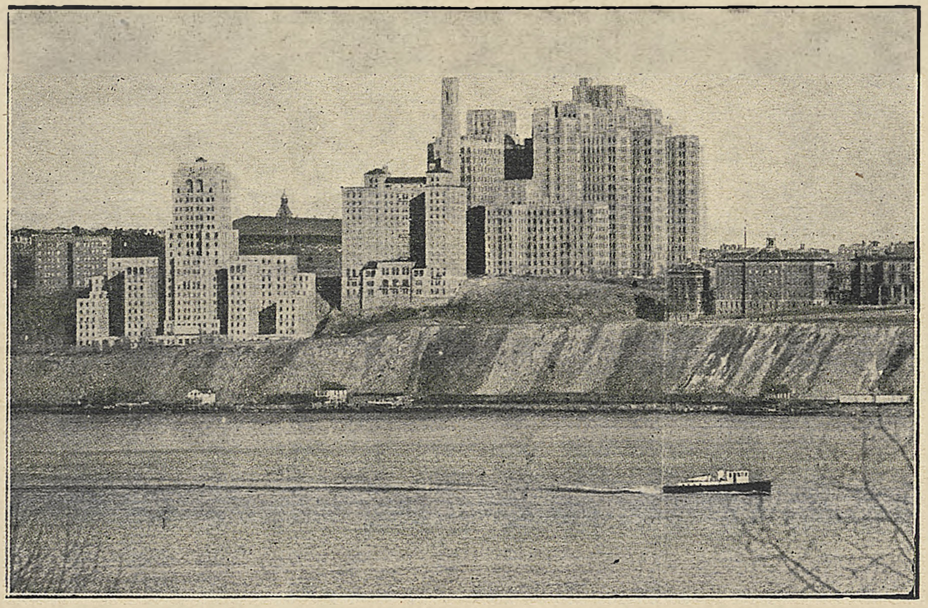


Ośrodek Zdrowia w Dandówce.

Zdaje mi się, że połączenie Ośrodków Zdrowia z poradniami szkolnemi, zapoczątkowane w Skierniewicach jest bardzo szczęśliwą myślą i że pozwoliłyby one, na lepsze, szybsze i tańsze, niż dotąd, zorganizowanie opieki lekarskiej w szkołach powszechnych.

Na zakończenie nie mogę pominąć roli, jaką dla rozwoju Ośrodków Zdrowia w Polsce odegrała fundacja Rockefellera, udzielając wybitnego poparcia finansowego pierwszym Ośrodkom w Polsce, które stały się wzorami dla obecnej rozległej ich sieci. Poparcie przez fundację Rockefellera czynników krajowych w ich poczynaniach na polu higjeny publicznej jest najszczęśliwszym wyrazem współpracy międzynarodowej.

NOWY „OŚRODEK LEKARSKI" W NOWYM-YORKU.



„Ośrodek Lekarski" w Nowym-Yorku nad Hudsonem.

Dnia 12 października r.b. nastąpiło w Nowym-Yorku uroczyste otwarcie „Ośrodka Lekarskiego" (Medical Center) łączącego w jedną olbrzymią całość zespół klinik, szpitali i zakładów naukowych.

Rozpoczęty 31 stycznia 1925 r. i zakrojony na ogromną skalę Ośrodek wyrósł z iście bajkową szybkością, świadczącą o niebywale przyśpieszonym tempie, w jakim ludzie żyją i pracują w Stanach Zjednoczonych. Zrzeszony Komitet Administracyjny złożony z przedstawicieli takich instytucyj, jak Szkoła dla Lekarzy i Chirurgów przy Uniwersytecie Kolumbja, Instytut Neurologiczny, Szpital Niemowlęcy, Szpital Presbiterjański, Szpital Kobiecy, Klinika imienia Vanderbildów i t. p. stanął na czele tego imponującego przedsięwzięcia, mającego na celuześrodkowanie 11 instytucyj, poświęconych rozmaitym celom leczniczym i naukowym.

Na pokrycie kosztów przewidziano sumę $ 20.000.000. — Niektóre szpitale przeniosły się już na wiosnę r. b. do nowych budynków. Parę budynków znajduje się jeszcze w stadjum wykończenia, mają one być ostatecznie gotowe w styczniu 1929 roku.

Ppułk. Dr. B. ZAKLIŃSKI.

I Międzynarodowy Kongres Lotnictwa Sanitarnego w Paryżu

w dn. od 15 do 20 maja 1929 r.

Próby zużytkowania samolotów dla niesienia pomocy sanitarnej zarówno armjom walczącym, jak i ludności cywilnej w czasie pokoju, dały już dotychczas wyniki, które całkowicie uzasadniają możność i potrzebę organizowania nowego działu lotnictwa - lotnictwa sanitarnego.

W czasie wielkiej wojny aparaty lotnicze niosły pomoc rannym żołnierzom, stwarzając niejedną chlubną kartę w historji swej nowej służby. Jednak i w czasie pokoju we wszystkich państwach, posiadających mało zaludnione, wielkie przestrzenie, przy braku kolei i dróg, umożliwiających szybkie niesienie pomocy sanitarnej, lotnictwo mieć może wielkie pole działania. Wszelkie dotychczas znane środki transportowe nie dają tej szybkości i wygody, jakie dają samoloty; dlatego też sprawa postawienia lotnictwa sanitarnego na wysokości zadania stała się jednym z palących zagadnień międzynarodowych.

Z radością też i uznaniem należy witać zwołanie przez Rząd Francuski I Kongresu Międzynarodowego Lotnictwa Sanitarnego w Paryżu w dniach od 15 do 20 maja 1929 roku. Data ta została ustalona w ten sposób, aby obrady Kongresu stanowiły niejako przedłużenie obrad V Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej, który ma się odbyć w Londynie w dniach od 6 do 11 maja tegoż roku. Na Kongresie Paryskim będą omawiane głównie sprawy lotnictwa sanitarnego cywilnego, jak również związane z nim naukowe tematy. Zadaniem Kongresu bowiem będzie stwierdzenie obecnego stanu lotnictwa sanitarnego i przygotowanie pola współpracy międzynarodowej nad dalszym jego rozwojem.

Do Komitetu Organizacyjnego tegoż Kongresu powołani zostali najwybitniejsi przedstawiciele świata naukowego, politycznego i wojskowego Francji.

Rząd Francuski zaprosił wszystkie państwa, z któremi łączą go stosunki dyplomatyczne, a zatem w tej liczbie i Polskę, do wzięcia udziału w pracach Kongresu.

Opracowanie ze strony Polski referatów związanych z porządkiem dziennym Kongresu zostało powierzone przez Pana Ministra Spraw Wojskowych Panu Szefowi Departamentu Sanitarnego, który został równocześnie upoważniony do nawiązania porozumienia z zainteresowanemi Ministerstwami dla współpracy nad podanemi tematami.

Na porządku obrad Kongresu będą omawiane następujące tematy:

1) Lotnictwo sanitarne w Kolonjach,

2) Lotnictwo sanitarne, jako środek ewakuacyjny podczas wojny,

3) Hydroawjacja sanitarna,

4) Czerwony Krzyż a lotnictwo sanitarne (możliwość zapewnienia neutralności samolotom sanitarnym w czasie wojny),

5) Medycyna a lotnictwo,

6) Fizjologja lotnicza,

7) Lotnictwo sanitarne w czasie pokoju, pomoc ludności cywilnej.

Ze strony Polski opracowane być mają następujące referaty:

a) Medycyna a lotnictwo,

b) Fizjologja lotnicza,

c) Lotnictwo sanitarne w czasie pokoju, pomoc ludności cywilnej.

Poza obradami uczestnicy Kongresu wezmą udział w demonstracji samolotów sanitarnych obecnie używanych i w próbach na lotnisku Bourget-Dugny oraz w wycieczce turystycznej z Paryża nad brzeg morza wszelkiemi znanemi środkami lokomocji, nie wyłączając samolotów i hydroplanów. Nad brzegiem morza w Bordeaux odbędą się popisy lotnicze, w których wezmą udział hydroplany sanitarne Marynarki Francuskiej.

Z radością stwierdzić należy, że Polska bynajmniej nie pozostała w tyle za innemi państwami, pracującemi nad stworzeniem lotnictwa sanitarnego. Czynny udział naszej przyszłej delegacji w pracach I Kongresu będzie miał niewątpliwie duże znaczenie, a to zarówno ze względów koniecznej i słusznej propagandy Polski na polu międzynarodowem, jak też zaszczytnej roli, która przypadnie nam w twórczej pracy nad organizacją i umocnieniem potężnego, międzynarodowego lotnictwa sanitarnego.

ZOFJA WOŁŁOWICZOWA.

GENEZA WIELKIEJ MYŚLI HUMANITARNEJ.

„PROJEKT CIRAOLO"

Podczas XIII Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża, zwołanej w Hadze w końcu października roku bieżącego, zapadła między innemi uchwała, zalecająca wszystkim narodowym Czerwonym Krzyżom współdziałanie z Międzynarodowym Związkiem Pomocy na wypadek klęsk żywiołowych (Union Internationale de Secours en cas de calamités).

Nie będzie zatem od rzeczy, sięgnąć do niedalekiej przeszłości, dla uprzytomnienia sobie, w jakich to wyjątkowych okolicznościach powstała przed 20 laty pierwsza luźna myśl, z której miała się później wyłonić bardzo szeroko ujęta koncepcja międzynarodowej akcji pomocy.

Część podanych poniżej szczegółów zaczerpnęliśmy z ostatniego numeru pisma Ligi Czerw. Krzyży.



Senator Giowanni Ciraolo
fotogr. z r. 1908.

Było to w Italji, dwadzieścia lat temu, rok 1908 miał się ku końcowi, gdy rankiem 28 grudnia rozniosła się po Rzymie lotem błyskawicy groźna wiadomość, że straszliwe trzęsienie ziemi połączone z wylewem morza nawiedziło tej samej nocy wybrzeża cieśniny Mesyńskiej, dzielącej półwysep Italski od Sycylji. Przerażające wieści o całkowitem zniszczeniu dwóch dużych miast Reggio w Kalabrji i Mesyny w Sycylji, nadchodziły w przeciągu całego dnia. Wrażenie w Rzymie było wstrząsające, a grozę położenia potęgowała jeszcze okoliczność, że niepodobna było otrzymać bezpośrednich wiadomości z miejsca katastrofy. Mesyna i Reggio były całkowicie odcięte od reszty świata, telegraf nie działał, tory kolejowe były zniszczone, wszystko najwidoczniej zamarło w miastach, w których jeszcze dnia poprzedniego biło potężnem tętnem radosne życie południa.

Mesyna i Reggio słynęły od całego szeregu wieków z piękności swego położenia, rozdzielone wąską wstęgą lazurowego morza, czarowały świat starożytny niezrównaną pięknością swego krajobrazu. Tu właśnie w głębiach cieśniny Mesyńskiej bujna wyobraźnia Hellady umieściła Scyllę i Charybdę, wiry i skały tak niebezpieczne dla żeglarzy, a nieśmiertelne wiersze Homera tą właśnie drogą skierowały wędrówki Ulissesa. Skąpane w słońcu, tonące w gajach drzew pomarańczowych i cytrynowych przedstawiały obydwa te miasta ożywione ośrodki handlowe. Mesyna szczególnie, licząca około stu dwudziestu tysięcy mieszkańców, założona jeszcze przez Greków w X wieku przed Narodzeniem Chrystusa, była kwitnącem miastem portowem, posiadającem liczne zabytki architektoniczne, rozbudowanem nad ogromną zatoką, do której zjeżdżały statki wszelkich narodowości.

W miarę tego jak dochodziły do stolicy coraz obszerniejsze i coraz trwożniejsze

wiadomości o strasznej żywiołowej klęsce, która w przeciągu kilku godzin zmieniła cudną kwitnącą okolicę w jedno olbrzymie rumowisko, zgroza i przerażenie przejmowały coraz bardziej nietylko Rzym, ale całą Italję.

Przebywał wówczas w Rzymie młody adwokat rodem z Reggio, Giovanni Ciraolo, licznie rozgałęziona jego rodzina stale zamieszkiwała Mesynę i Reggio. Przerażony tragicznemi wieściami, nadchodzącemi z rodzinnych stron, Ciraolo wyjechał wraz z przedstawicielami Rządu w jednym z pierwszych pociągów, dążących ku Sycylji. Ci, którzy śpieszyli na miejsce klęski nie byli pewni, czy będą mogli dojechać do celu podróży, nie wiedziano bowiem dokładnie, jak daleko sięgało zniszczenie spowodowane przez trzęsienie ziemi i przez towarzyszący mu gwałtowny wylew morza.

W Neapolu Ciraolo przesiadł się na niewielki statek, wysyłany przez magistrat Neapolitański z drużyną strażacką i z materjałem ratowniczym do Mesyny. Gdy 29 grudnia w szary, mglisty poranek statek podpłynął do Mesyny, przerażający widok przedstawił się oczom podróżnych. Ze ślicznego, szeroko w kształcie amfiteatru rozbudowanego miasta widniały tylko szczątki. Z olbrzymiego pałacu rządowego, ciągnącego się nad wybrzeżem, pozostały tylko sterczące kolumny i obruszone ściany, w których na miejscu ogromnych dawnych okien widniały ziejące pustką otwory. Całe miasto przedstawiało widok olbrzymiego rumowiska, gdzieniegdzie unosiły się jeszcze smugi dymu, pozostałość pożarów wszczętych podczas strasznego kataklizmu. W tym potwornym chaosie trudno było odnaleść ślady dawnych ulic, trudno było nawet chodzić. Pod stosami gruzów kryły się dziesiątki tysięcy ofiar ludzkich, a nieliczni ocaleni snuli się nawpół przytomni, po tym olbrzymim cmentarzysku szukając beznadziejnie swych ukochanych i resztek swego dobytku. W chwili gdy morze wystąpiło z brzegów i zalało wybrzeża cieśniny, pancernik floty rosyjskiej znajdował się w zatoce Mesyńskiej. Marynarze rosyjscy, z chwilą gdy się uspokoiły rozszalałe żywioły pośpieszyli na ląd z pomocą i pierwsi rozpoczęli akcję ratunkową. Pracowali oni bez przerwy w ciągu kilkunastu godzin, ale ta garstka ludzi była bezsilna wobec potwornych rozmiarów klęski. Pod złomami murów leżały oczywiście tysiące martwych ofiar, ale leżały tam również osoby żyjące, przytłoczone ciężarem kamieni, żywcem pogrzebane, skazane na najokropniejsze, powolne konanie.

W Mesynie Ciraolo nie znalazł przy życiu ani jednego z członków swej rodziny. Znane mu domy, w których spędził część swego dzieciństwa i pierwszej młodości były wszystkie zburzone. Gdy nakoniec udało mu się spotkać paru znajomych ocalonych podczas kataklizmu, dowiedział się od nich, iż istniało przypuszczenie, że grono osób zdołało odpłynąć do Reggio. Pomimo zapadłej już nocy, Ciraolo przepłynął niezwłocznie cieśninę na torpedowcu, zmobilizowanym dla akcji ratowniczej. Po przybyciu do Reggio rozpoczął na nowo poszukiwania i po pewnym czasie miał szczęście odnaleść swego ojca. Ale cóż to było za spotkanie, w obliczu spustoszenia i śmierci. Najbliżsi i najdrożsi krewni ojca i syna zginęli podczas strasznej nocy. Reggio tyleż ucierpiało, co Mesyna i przedstawiało również rozpaczliwy obraz. I tu także istniało uzasadnione przypuszczenie, że pod piętrzącemi się rumowiskami leżały w piwnicach osoby pozostające jeszcze przy życiu, które nie mogły się przedostać na świat Boży i przeżywały męczarnie w tych kryjówkach, do których się schroniły w chwili kataklizmu.

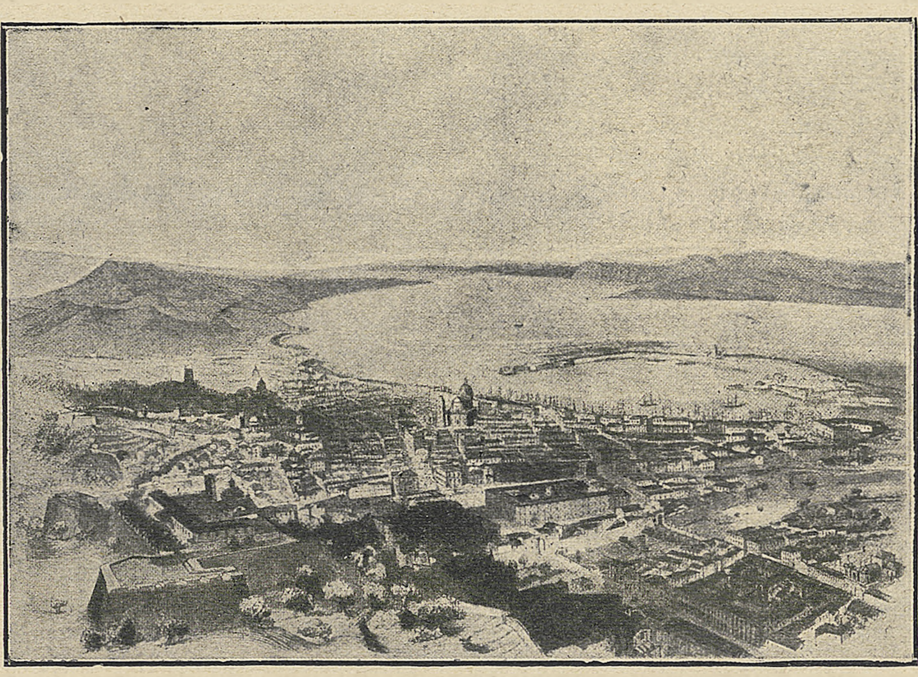
Ale poruszyć gruzy było istnem niepodobieństwem, nie było ani odpowiednich maszyn ani dostatecznej ilości ludzi ku temu. Marynarze rosyjscy usiłowali wraz z przybyłemi naprędce z Neapolu i z innych miast drużynami żołnierskiemi, poruszyć olbrzymie stosy gruzu, dla sprawdzenia, czy nie leżały pod niemi żyjące istoty, lecz ta garstka ludzi nie

posiadająca odpowiednich narzędzi była bezsilna wobec ogromu pracy i nie była w stanie częściowo nawet podołać olbrzymiemu zadaniu.

Można sobie łatwo wyobrazić, co przeżywali ci wszyscy, którzy spoglądali bezradnie na szczątki domów i budynków, pod któremi przypuszczalnie kryło się jeszcze życie. Z dniem każdym wzmagała się akcja ratownicza, nad którą rząd objął zwierzchnictwo, cały naród Italji był wstrząśnięty do głębi, wojsko i marynarka pracowały bez wytchnienia i współzawodniczyli w wysiłku, organizacje społeczne śpieszyły z pomocą, król i królowa przybyli do Mesyny, ofiarność całej Italji kierowała się ku tym nieszczęsnym, którzy pozostali przy życiu i przeżyli jedną z najstraszniejszych klęsk czasów nowożytnych.

Nietylko Italja była poruszona, inne kraje nadsyłały dowody współczucia i pomagały czem mogły, Amerykański Czerwony Krzyż występował z szybką, skuteczną akcją pomocy.

Aby określić w przybliżeniu ogrom katastrofy, wystarczy nam zacytować kilka wymownych cyfr: w Mesynie zginęło 80.000 osób, w Reggio 20.000, drugie tyle zginęło we wsiach okolicznych w promieniu 50 kilometrów, a ci którzy ocaleli, byli bezdomni, narażeni na chłody, na słoty, wyzuci znienacka ze wszystkiego, co do nich kiedyś należało. I straszna, dręcząca wyobraźnię myśl ciągle powracała, tam, w podziemiach może jeszcze żyli ci, których walące się domy nie zmiażdżyły i w nieprzejrzanych ciemnościach oczekiwali oni jeszcze ratunku.



Mesyna przed zburzeniem.

Owe dni trwogi i bezsilnego cierpienia nie miały się nigdy zatrzeć w pamięci Giovanni Ciraolo, to co wówczas przeżył zostawiło głęboki ślad w jego umyśle i od tej chwili poczęła się w nim kształtować brzemienna w następstwa, głęboko ujęta myśl iż należy stworzyć pogotowie ratunkowe dla walki człowieka z przyrodą. Kataklizm Mesyński był jaskrawym dowodem, że rozpętane żywioły niszczą w jednej chwili dorobek stuleci i uśmiercają

dziesiątki tysięcy ludzi. Powstawało pytanie, czy człowiek czyni zawczasu cokolwiek, aby przeciwdziałać tym potęgom, a przynajmniej, jeśli przeciwdziałanie jest niemożliwe, czy dąży do tego, aby w razie żywiołowej klęski uratować jaknajwiększą ilość istnień ludzkich? Wówczas, gdy najbardziej cywilizowane kraje łożą niezliczone sumy i niosą w ofierze talent, wiedzę, arcydzieła techniki, aby mieć w pogotowiu na wypadek wojny potężnie uzbrojone zastępy żołnierzy, nic się nie robi, aby częściowo przynajmniej uchronić ludzkość od następstw klęsk żywiołowych, które ją od czasu do czasu we wszystkich prawie krajach nawiedzają.

W przeciągu lat następnych czujna uwaga Giovanni Ciraolo pilnie śledziła za przebiegiem klęsk żywiołowych, które po kolei dotknęły Rosję, Azję Mniejszą, Amerykę. Na mniejszej może stopie, aniżeli w Mesynie objawiała się wszędzie ta sama bezradność człowieka wobec cyklonów, powodzi, lub trzęsienia ziemi, ta sama niewystarczalność akcji ratunkowej, brak środków, brak materjałów, brak przemyślanych zawczasu sprawnie działających organizacyj.

Myśl poczęta na zasłanych zwłokami rumowiskach Mesyny, dojrzewała powoli i nabierała siły. Coraz częściej Ciraolo zadawał sobie pytanie, dlaczego ludzkość się nie łączy, aby w razie kataklizmu udzielać sobie wzajemnie pomocy, czyżby zjednoczone doświadczenia, wysiłki, badania specjalistów, skoordynowana sprawność odpowiednich organizacyj nie zdołały chociażby w słabej mierze przeciwstawić się groźnym nieobliczalnym następstwom, powtarzających się klęsk żywiołowych? Gdyby ludzkość zjednoczyła swe wysiłki dla tego doniosłego celu—wyniki tej współpracy byłyby napewno dodatnie.



Pierwsza pomoc marynarzy rosyjskich w zburzonej Mesynie.



Fragment zburzonego kościoła.

Lata mijały, karjera Giovanni Ciraolo szybko się rozwijała, obrany w roku 1909 jako poseł do Izby państwowej, oddawał się przez pewien okres czasu życiu politycznemu. Ale działalność jego miała niebawem zwrócić się w innym kierunku. W roku 1911 był wybrany do Komitetu Głównego Italskiego Czerwonego Krzyża, w r. 1915 zajmował już stanowisko wice-prezesa Towarzystwa a w roku 1919 został mianowany prezesem Italskiego Czerw. Krzyża. Poświęcił się z zapałem swoim nowym obowiązkom. Wróciła z nieprzepartą siłą fala wspomnień o strasznych, ponurych dniach przeżytych w Reggio i Mesynie. Dawne myśli poczęły nurtować w umyśle nowego prezesa Czerwonego Krzyża i gdy w roku 1921 nastąpiła X Międzynarodowa Konferencja Czerwonego Krzyża w Genewie, Ciraolo wystąpił z wnioskiem, który zwrócił ogólną uwagę uczestników Konferencji. Zacytujemy krótki ustęp z jego ówczesnego przemówienia:

„Państwa myślały o wojnie, o uzbrojeniu, o maszynach, o armjach, o wszystkiem,

co jest niezbędne dla walki. Ale żadne państwo nie pomyślało o tem, aby część swego skarbu obrócić na zorganizowanie armji ratowniczej. Nigdy jeszcze nie myślano o zawarciu Konwencji, któraby obowiązywała państwa do niesienia sobie wzajemnej pomocy na wypadek klęski. Chciałbym udzielić obecnym trochę mej namiętnej i gorącej wiary w międzynarodowy obowiązek ratowania ludności, dotkniętej i dziesiątkowanej przez choroby, przez głód, przez wojnę domową, przez rozszalałe żywioły. Godnem jest Czerwonego Krzyża rozpowszechniać następującą zasadę: zdrowa jednostka winna pomagać chorej jednostce, człowiek zamożny powinien wspomagać człowieka ubogiego, tem bardziej więc państwa i narody nietknięte przez nieszczęście winny wspomagać narody nawiedzone przez klęski. Ale nie słowami tylko i nie wysyłaniem niedostatecznych środków, lecz przygotowując się poważnie i gruntownie, inaczej międzynarodowa solidarność byłaby tylko czczem i błyskotliwem słowem".

Głęboko przekonany o pożyteczności swego projektu Ciraolo nie ustawał w swych wysiłkach i myśl swą wszędzie propagował. Po X Konferencji wystąpił z wnioskiem na Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Genui w maju 1922 r. W lipcu tego samego roku przedstawił Lidze Narodów statut międzynarodowego Związku Pomocy ludnościom dotkniętym przez klęski żywiołowe.

W przeciągu kilku następnych lat Ciraolo niezrażony napotykanemi przeciwnościami gorliwie popierał swój „projekt", nawołując ludzkość do zorganizowania współpracy na tem polu. Usiłowania jego osiągnęły pożądane skutki, Czerwony Krzyż i Liga Narodów przyjęły projekt Ciraolo, który został zatwierdzony przez Konferencję Dyplomatyczną zwołaną w Genewie w lipcu 1927 roku.

Takie były dzieje powstania Międzynarodowego Związku Pomocy (Union Internationale de secours).

Przerażający widok „umarłych miast" i ten duch cierpienia i rozpaczy, który się nad niemi unosił, przekształciły serce człowieka w pełni jego młodości i wywołały w nim potężny odruch myślowy, mający się po kilkunastu latach wyrazić w konkretnie ujętej wielkiej humanitarnej idei.

MAŁGORZATA ŻMUDZKA.

VI MIĘDZYNAR. ZJAZD PIELĘGNIAREK W RZYMIE.

Z okazji VI-go Kongresu Międzynarodowego Przeciwgruźliczego.

W dniu 25 września b. r., po ukończeniu wszystkich formalności wstępnych i wydaniu biletów członkowskich, nastąpiło na Kapitolu, w obecności przedstawicieli Rządu, uroczyste otwarcie VI-go Kongresu Przeciwgruźliczego.

Pierwsze posiedzenie Zjazdu Pielęgniarek odbyło się pod przewodnictwem Miss Reiman, sekretarki Międzynar. Związku Pielęgniarek Zawodowych, na którem został wygłoszony referat pp. Descowich i Bianchi pod tytułem: „Metody rozwoju zmysłu obserwacyjnego u pielęgniarek, zgodnie ze wskazaniami naukowemi i warunkami socjalnemi".

Prelegentka za główną podstawę kształcenia pielęgniarek uważa udoskonalenie ich rozwoju psychicznego. Chce ona, aby Szkoła, dając wykształcenie specjalne, nauczyła jednocześnie pielęgniarkę obserwowania tego otoczenia, w którem się znajduje w czasie spełniania swych obowiązków i wgłębiania się w istotę tego otoczenia. Chce, aby Szkoła nauczyła ją obserwować nietylko fizyczny ale i moralny stan choroby, chce, aby potrafiła orjentować się w warunkach jego domowego i rodzinnego życia, które mogą mieć olbrzymi wpływ na jego chorobę.

Dla osiągnięcia tego celu, uważa ona za wskazane, aby dyplomowana pielęgniarka, pracująca już samodzielnie, była jeszcze przez czas jakiś pod kierunkiem Szkoły. Aby ta Szkoła podtrzymała ją w każdej trudniejszej sytuacji i udzielała jej potrzebnych wskazówek, Szkoła powinna wzbudzić w swych uczenicach zainteresowanie się ich obowiązkami i zapał do pracy. Zapał ten będzie bodźcem w ich dalszej działalności, da im rozwój umysłowy i uszlachetni ich dusze. Z takiemi zadatkami i wiedzą, pielęgniarka samodzielna, rozumiejąca i kochająca swoje powołanie, nie będzie już tylko mechaniczną wykonawczynią swych obowiązków, ale, nawet w najniższe z nich, wniesie skrupulatność i dobrą wolę, rozumiejąc, iż są one jedynie ogniwem całego cyklu dążeń mających na celu dobro chorego.

W konkluzji prelegentka mówi, iż najlepszym środkiem dla rozwoju samodzielności i zdolności obserwacyjnych pielęgniarki, jest powierzenie jej pracy odpowiedzialnej, interesującej, zmuszającej do dokładnego jej wykonania i do notowania wszystkiego co tej pracy dotyczy.

W wynikłej po skończonym odczycie dyskusji, zgromadzenie podtrzymało dezyderaty pielęgniarki, a Mlle Chaptale, prezeska Związku Pielęgniarek Zawodowych we Francji, zabierając głos, ujęła w następujące słowa jej myśli i założenia: „Obserwacja jest takim samym zmysłem, jak wszystkie inne, trzeba go specjalnie rozwijać i kształcić. Nie dość jest patrzeć, trzeba jeszcze umieć widzieć; nie dość jest słuchać, trzeba jeszcze umieć słyszeć".

Na tem posiedzenie zamknięto.

II dzień Zjazdu Pielęgniarek.

II dzień Zjazdu odbył się pod przewodnictwem Miss Bedford Tewich prezeski Związku Pielęgniarek w Anglji, Referat wygłosiły pp. Guidetti, Cantu, Sarbosi, Garbaniati pod tytułem: ,,Specjalizacja Pielęgniarek". Na wstępie omawiają prelegentki prawa pielęgniarek we Włoszech, okazuje się, że we Włoszech Szkoły Pielęgniarstwa zostały uprawnione przez Dekret Królewski z dnia 18/III 1926 r.

Dekret ten przyznał Szkołom Pielęgniarstwa prawa nadawania słuchaczkom dyplomów po ukończeniu 3 letnich studjów szkolnych. Szkoły te są zamknięte z internatem, ale mogą do nich również uczęszczać słuchaczki przychodnie, które po ukończeniu, otrzymują dyplomy pielęgniarek społecznych. Tym sposobem prawa pielęgniarek we Włoszech zostały definitywnie uregulowane.

Następnie podają podział pracy pielęgniarek społecznych według specjalności we Włoszech istniejących:

Pielęgniarki pracy społecznej, uczestniczące w walce z gruźlicą, pracują w poradniach, sanatorjach przeciwgruźliczych, fabrykach i w domach prywatnych, wyszukując chorych na gruźlicę, a przez umiejętne na nich oddziaływanie, zachęcają ich do zwracania się do poradni, gdzie znajdą pomoc lekarską.

Po zakończeniu referatu wywiązała się dyskusja, w której zabrała głos M-lle Delagrange, referentka spraw pielęgniarskich we Francji, wypowiadając się stanowczo przeciw specjalizacji pielęgniarek pracy społecznej. Motywuje swój pogląd tem, iż specjalizacja utrudni pielęgniarce pracę społeczną, dając jej niedostateczne wykształcenie ogólne, a tem samem stwarzając niemożliwość kierowania zdrowotnością ludności. W wypadkach gruźliczych pielęgniarka specjalistka w tej dziedzinie może być zupełnie przez ludność niedopuszczana do mieszkań, gdyż sama jej obecność w czyjemś mieszkaniu będzie jakby dowodem iż jego mieszkańcy są zarażeni gruźlicą, a tem samem dla sąsiadów niebezpieczni. Gdy tymczasem ogólnie wykształcona pielęgniarka, wchodząc do mieszkania jakiejś rodziny, może być użyteczna dla wszystkich jej członków, a swem taktownem obejściem i serdecznością może zdobyć zaufanie, spotęgowane w przyszłości dobremi wynikami jej porad, a wtedy z łatwością wyszuka chorych na gruźlicę, ponieważ nie będą ich przed nią ukrywali.

Ostatnim referatem w drugim dniu obrad był referat Miss Borne o pielęgnowaniu chorych na gruźlicę w Anglji.

„Jeden z najsławniejszych profesorów Cambridge'skiego Uniwersytetu", rozpoczęła prelegentka, „przytacza następującą rozmowę z lekarzem: „Jak sądzisz doktorze", spytał pacjent „czego najwięcej oczekuje chory od lekarza?" „Uzdrowienia" odparł lekarz. „Nie". „Więc polepszenia?" „Również nie, nie tego". „To przynajmniej ulgi" „Nie, nie doktorze!" pacjent oczekuje od lekarza — nadziei."

Przytoczona tu rozmowa jest najlepszym wskaźnikiem dla pielęgniarki, pielęgnującej chorych na gruźlicę, zrozpaczonych beznadziejnością swego stanu.

Wszyscy dobrze wiemy, w jaki sposób byli, i są jeszcze dotychczas leczeni chorzy w sanatorjach przeciwgruźliczych. Monotonne skazanie na ciągły spoczynek, bezczynność, koce, respiratory, i t. d. nie wpływają dodatnio na samopoczucie chorego. Nowe metody leczenia wprowadziły kardynalne zmiany. Pacjent, dla jego dobra, musi być uświadomiony o zasadach higjeny tak, aby pędząc życie suchotnika, mógł jednak tem życiem się cieszyć. Na czem więc te zmiany polegają? Głównie na tem, że jak tylko chorym zaczynają powracać siły, choćby nawet byli zmuszeni pozostawać jeszcze w łóżku, dostarczać im odpowiedniej, nie wymagającej wysiłku pracy ręcznej lub umysłowej. Chory wkrótce przekonywa się, iż pomimo swej choroby, jest użyteczny, już może coś zdziałać, coś wykończyć. Porównuje swoje siły z siłami nowoprzybyłych pacjentów i nadzieja życia odżywa w nim nanowo. Czując się coraz lepiej, prosi o przedłużenie godzin pracy, zaręczając, że temperatura już spada. Nie myśli wciąż o kaszlu i opłucnej i cieszy się, iż stanowi pewną wartość ekonomiczną kraju, przestając być dla niego ciężarem. Czyż to nie dowodzi, iż zadaniem pielęgniarki pracy społecznej — jest popieranie takich pragnień pacjentów?

Wprowadzenie tego systemu dało nadzwyczaj pomyślne rezultaty. Przekonano się, iż nawet prywatny dom może być sanatorjum w miniaturze, wtedy Dr. Varriel Jones w r. 1916 zaprojektował urządzenie próbnego osiedla dla gruźlików, w miejscowości Popworth w Cambridgeshire. Dziś osiedle to zawiera: 1. Szpital obserwacyjny, z oddziałem dla ciężko chorych; 2. Sanatorjum; 3. Schronisko dla chroniczno chorych starców; 4. Schronisko dla nieżonatych; 5. wzorową wieś, w której chorzy,

pracujący i zarabiający już na swoje utrzymanie, zamieszkują wraz ze swemi rodzinami. Jak sam chory, tak i jego rodzina pozostają pod stałym nadzorem lekarskim, Jakże się przedstawia takie osiedle? Jest to „Gmina suchotników", w której higjena i ekonomiczne warunki zostały dostosowane do fizycznego i umysłowego stanu swoich członków; 6. Prelegentka, jako pielęgniarka, stwierdza własnem doświadczeniem, iż w takiem osiedlu w odpowiednich warunkach, wpływ na chorych można osiągnąć bez porównania większy i bardziej skuteczny, niż w sanatorjach i szpitalach, pozbawionych tego rodzaju udoskonaleń. Samo przez się rozumie się, iż w takich osiedlach lekarski i pielęgniarski personel jest najbardziej doniosłem ogniwem między pacjentem a warunkami jego życia prywatnego. W osiedlu istnieje również i poradnia dla dzieci i kobiet. Pielęgniarka robi wywiady i jest doskonale poinformowana o zasłabnięciu któregoś bądź z członków rodziny wśród mieszkańców osiedla.

Założenie i urządzenie podobnego osiedla nie jest bardziej kosztowne, a może nawet tańsze niż zwykłe sanatorjum, tem bardziej, że mieszkańcy-pacjenci sami pracują i zarabiają na utrzymanie swoje i swoich rodzin, czego będą dowodem przytoczone niżej cyfry.

„Osiedle, ze szpitalem dla ciężko chorych, sanatorjum dla tych co wymagają sanatoryjnego leczenia i wioską z jej schroniskami i domami, warsztatami, salami rekreacyjnemi stanowi ścisłą jednostkę, która dla lekarza jest olbrzymiem polem dla badań lekarskich, przemysłowych i socjalnych. Tworzy ono jako całość, zupełnie nową formację.

Jakież wyniki dała praca w osiedlu w ciągu pierwszych 11-tu lat istnienia?

1. W ciągu tych 11-tu lat wśród 133 badanych dzieci pacjentów-mieszkańców osiedla, nie było ani jednego klinicznego wypadku gruźlicy, gdy tymczasem u rodziców tych dzieci, od czasu do czasu, analizy plwociny wykazują obecność prątków Kocha,

2. Całe osiedle, złożone z 350 osób, utrzymuje się z pracy rąk własnych.

3. Wypłacono, począwszy od roku 1918 mieszkańcom osiedla 72.000 funt., jako honorarjum za wykonaną przez nich pracę.

4. Suma, otrzymana ze sprzedaży wyrobów wyprodukowanych przez tych pacjentów-mieszkańców osiedla, wynosi przez ten sam przeciąg czasu 177,543 funt.

5. Przerwanie procesu chorobliwego, wskutek czego przeciąg życia chorych trwa 3 razy dłużej w zwykłych warunkach sanatoryjnych, jak to wykazuje statystyka zwykle podawana przez sanatorja.

6. A wreszcie za najważniejszy wynik można uważać usunięcie ze społeczeństwa pewnej liczby gruźlików, usunięcie ich ze wspólnych ze zdrowymi mieszkań i warsztatów, a tem samem powstrzymanie szerzącej się zarazy.

Na pytanie, postawione przed laty, czy takie stałe osiedle rozwiąże postawione mu zadanie, dzisiaj możemy odpowiedzieć twierdząco. Dało ono rzeczywiście te rezultaty, których się od niego spodziewano. Naturalnie nie jesteśmy jeszcze w możności uważać ten problemat za rozwiązany w całości, dzieło jest jeszcze zbyt młode. Jednakże wszystko, co zostało dotychczas w takiem osiedlu w czyn wprowadzone, jest wyrazem tego, co zawsze zalecają specjaliści w walce z gruźlicą: jest tam higjena, świeże powietrze, słońce, racjonalne odżywianie i praca dostosowana do sił rekonwalescenta.

Tym ostatnim referatem Zjazd został zamknięty.

Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża.

Prezydjum Komitetu Głównego PCK. na audjencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dnia 5 grudnia r. b. Prezydjum Komitetu Gł. PCK. w osobach Viceprezesa Komitetu Gł. p. Włodzimierza Kryńskiego, Prezesa Zarządu Gł. PCK. p. Z. Zaborowskiego i Sekretarza Generalnego p. Anny Paszkowskiej przedstawiło się na Zamku Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, w celu złożenia Mu jako Protektorowi Polskiego Czerwonego Krzyża sprawozdania z działalności PCK. za czas ostatni oraz z udziału w XIII Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża, jednocześnie delegacja ofiarowała Panu Prezydentowi wydawnictwa Zarządu Gł. PCK., a między innemi ostatni numer miesięcznika „Polski Czerwony Krzyż". P. Prezydent wykazał żywe zainteresowanie działalnością Polskiego Czerwonego Krzyża i wyraził życzenie, aby pismo „Polski Czerwony Krzyż" było stale nadsyłane na Jego ręce.

Sprawozdanie z 6-cio tygodniowego kursu dla sióstr przełożonych.

W październiku został zorganizowany kurs przeszkolenia dla sióstr przełożonych Polsk. Czerw. Krzyża w celu uzupełnienia fachowych wiadomości sióstr przełożonych i kandydatek na nie, oraz ujednostajnienie pracy sióstr przełożonych we wszystkich szpitalach wojskowych i szpitalach P. C. K.

Kurs składał się z wykładów teoretycznych i zajęć praktycznych w ogólnej sumie 308 godz., wtem 88 godz. teorji i 220 godz. praktyki.

Wykłady teoretyczne obejmowały:

1. Ustawodawstwo szpitalne.
2. Administracja szpit. wojskowych.
3. Organizacja pracy sióstr.
4. Pielęgniarstwo szpitalne.
5. Pielęgniarstwo pedjatryczne.
6. Kancelarja S. Przełożonej.
7. Historja pielęgniarstwa.
8. Etyka ogólna i pielęgniarstwa.



Uroczystość zakończenia kursu dla Sióstr przełożonych Polskiego Czerwonego Krzyża.

9. Psychologja.
10. Pedagogika.
11. Ustrój Państwowy.
12. Organizacja współczesna P. C. K.
13. Higjena i djetetyka.
14. Gazoznawstwo.

Zajęcia praktyczne odbywały się grupami i pojedyńczo na terenie szpitala Szkoły Podchorążych sanitarnych. W skład zajęć praktycznych wchodziły: praca i kancelarja S. przełożonej, S. oddziałowej, kancelarja główna, kuchnia, rozsyłanie i podawanie jedzenia oraz pralnia.

Oprócz tego słuchaczki zwiedziły następujące instytucje: Szp. Okr. Nr. 1., Szpital Przemienienia Pańskiego, szp. Dzieciątka Jezus, szp. Karola i Marji, Instytut Higjeny, Państw. Warsz. Szkołę Pielęgn., filtry miejskie, zakład dezynfekcji i spalanie śmieci, muzea, teatry i Tow. Sztuk Pięknych.

Kurs rozpoczął się 2 paźdz. r. b., na który zostało zapisanych 19 słuchaczek, zamiejscowe słuchaczki zostały przyjęte w Domu Macierzystym P. C. K., gdzie znalazły serdeczną opiekę u Przełożonej pani Idzikowskiej. Podkreślić należy, że słuchaczki gorliwością i zapałem wyrażały zrozumienie celu, dla którego kurs został zorganizowany.

W dniu 14 listopada w obecności przedstawicieli Zarządu Gł. P. C. K. władz wojskowych oraz zaproszonych gości zostały wręczone dyplomy słuchaczkom. Poczem nastąpiła miła pogawędka przy barszczyku z pierożkami.

Sprawozdanie z 4-tygodniowego kursu dla instruktorów głównych obrony przeciwgazowej P. C. K.

W piątek dnia 30 listopada b. r. o godz. 12-ej odbyło się w szkole gazowej na Marymoncie uroczyste zamknięcie kursu dla instruktorów głównych obrony przeciwgazowej Polskiego Czerw. Krzyża, w obecności pp.: Viceprezesa Komitetu Gł. P. C. K. — inż. Wł. Kryńskiego, Prezesa Zarządu Gł. P. C. K. — Z. Zaborowskiego, Delegata Rządowego dla spraw Czerwonego Krzyża — ppłk. d-ra Zaklińskiego, Szefa Wydziału Sanitarnego Zarz. Gł. P. C. K. d-ra L. Zembrzuskiego, przedstawiciela Dep. Służby Zdrowia M. S. Wewn., Radcy d-ra Głuszkiewicza, Komendanta Szkoły Gazowej — ppłk. S. G. Jasińskiego i oficerów-wykładowców Szkoły Gazowej i innych.

Pierwszy zabrał głos Komendant Szkoły ppłk. S. G. Jasiński, dziękując słuchaczom za zainteresowanie się przedmiotami wykładanemi na kursie oraz za gorliwą pracę. Następnie Viceprezes Komitetu Gł. P. C. K. p. Wł. Kryński mówił o doniosłości pracy, jaka czeka absolwentów kursu w okręgach i oddziałach przy organizowaniu kursów dla podinstruktorów oraz drużyn ratowniczych P. C. K. Następnie jeden ze słuchaczów kursu p. Antoni Migdał, profesor gimnazjalny z Krakowa, w imieniu słuchaczów kursu dziękował Komendantowi oraz oficerom-wykładowcom za ich pracę, oraz Zarządowi Gł. PCK. za organizację kursu.

Kurs trwał od dn. 3.XI do dnia 29.XI r. b. Godzin wykładów i ćwiczeń było 106. Wykładowcami na kursie byli pp.:

Kpt. inż. Korolec — Chemja gazów bojowych – 14 godz.

Mjr. Kitkiewicz — Meteorologja — 6 godz.

Mjr. Sypniewski — Walka chemiczna — 5 godz.

Ppłk. S. G. Jasiński — Wojna chemiczna — 2 godz.

Kpt. Bartel — Obrona przeciwgazowa — 25 godz.

Por. Marynowski — Obrona przeciwgazawo 12 godz.

Por. Mordasiewicz — Obrona przeciwlotnicza — 2 godz.

Kpt. lek. Dekański — Ratownictwo przeciwgazowe — 36 godz.

Ppłk. lek. Zakliński — Zadania instr. głównych — 2 godz.

Na kursie było 29 słuchaczów, w tem dwie kobiety, ukończyło kurs z wynikiem pomyślnym i otrzymało tytuł instruktora głównego ratownictwa przeciwgazowego 27-miu, a mianowicie:

Z Okr. Warszawskiego P. C. K.:
1. Borowiec Lucjan, nauczyciel z Pułtuska,

2. Raczyński Jan, nauczyciel z Chorzel, 3. Grodzicki W., nauczyciel z Przasnysza.

Z Okręgu Kieleckiego P. C. K.: 1. Koczanowicz Tadeusz, inspekt. P. C. K. z Kielc, 2. Lipczyk Piotr, nauczyciel z Grodźca, 3. Lachnik Jan, nauczyciel seminarjum z Kielc, 4. Wojtaszek Eugenjusz, nauczyciel z Kielc, 5. Żyromski Mieczysław, emer. major z Częstochowy.

Z Okręgu Łódzkiego P. C. K.: 1. Jaskólski Adam, sekretarz gimnazjum ze Zgierza, 2. Kulka Ludwik, nauczyciel z Łodzi, 3. Kmieć Tad., nauczyciel z Łodzi.

Z Okręgu Lwowskiego P. C. K.: 1. Fussek Emil, student medycyny ze Lwowa, 2. Hnatowicz Tadeusz, student prawa z Gródka Jagiel., 3. Sambura Tadeusz, student medycyny ze Lwowa.

Z Oddziału Radomskiego P. C. K.: 1. Lewiński Stanisław, zastępca wywiadowcy stacji w Skarżysku, 2. Szajewski Antoni, urzędnik fabryki w Radomiu.

Z Okręgu Białostockiego P. C. K. 1. Nostitz-Jackowska Anna, maturzystka z Grodna, 2. Misztal Andrzej, nauczyciel z Białegostoku.

Z Okręgu Kaliskiego P. C. K.; 1. Drożdżeński Stanisław, instruktor pożarnictwa z Kalisza, 2. Szulc Jerzy, student medycyny z Kalisza.

Z Okręgu Krakowskiego P. C. K.: 1. Migdał Antoni, profesor gimnazjalny z Krakowa, 2. Wawszczak Piotr, nauczyciel z Jasła.

Z Okręgu Przemyskiego P. C. K.: 1. Sakiewicz Marjan, naczelnik straży ogniowej Przemyśla.

Z Okręgu Wileńskiego P. C. K.: 1. Romerówna Marja, maturzystka z Wilna, 2. Stankiewicz Eugenjusz, urzędnik P. C. K. z Wilna, 3. Truchanowicz Jan, nauczyciel z Wilna, 4. Zniszczyński August, urzędnik poczt.-telegraf. z Wilna.



Grupa słuchaczy kursu dla instruktorów głównych obrony przeciwgazowej PCK. wraz z przedstawicielami władz czerwonokrzyskich.
Siedzą od lewej: drugi: Del. Rząd. do spraw PCK. ppłk. dr. Zakliński, przedst. Dep. Sł. Zdrowia MSW. radca dr. Gruszkiewicz, Komend. Szkoły ppuł. Szt. Gen. Jasiński, Wiceprezes Kom. Gł. PCK. inż. Kryński, Prezes Zarządu Gł. PCK. inż. Zaborowski, Szef Wydz. Sanit. PCK. pułk. dr. Zembrzuski, Ref. Sanitarny PCK. dr. Hirszfeld, Dyrektor Nauk Szkoły Gazowej mjr. Sypniewski.

Zjazd szefów sanitarnych P. C. K.

W dniu 2 grudnia r. b. odbyły się w lokalu Zarządu Głównego P. C. K. w Warszawie, obrady Zjazdu Szefów Sanitarnych P. C. K. Na Zjazd przybyli przedstawiciele następujących Okręgów P. C. K.:

Okr. Warszawskiego — Dr. Pieńkowski,
„ Białostockiego — Dr. Alchimowski,
„ Kaliskiego — Dr. Krzymuski,
„ Wielkopolskiego — Dr. Meissner,
„ Krakowskiego — ppłk. Dr. Maszadro,
„ Łódzkiego — Dr. Kalisz,
„ Lwowskiego — Dr. Jakliński,
„ Podlaskiego — Dr. Krakówka,
„ Wileńskiego — ppłk. Dr. Kiakszto,
„ Wołyńskiego — Dr. Radwan.

Przedmiotem obrad były sprawy:

1) aktualny stan organizowania drużyn ratowniczych na terenie Okręgów P. C. K.

2) sprawa kursów dla sióstr pogotowia sanitarnego, oraz

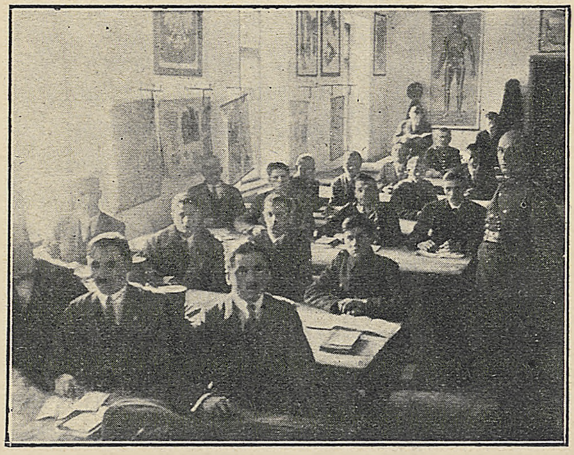
3) sprawa zaopatrzenia materjałowego dla pogotowia sanitarnego.

Kurs dla podinstruktorów w Okręgu Lwowskim.

Podajemy poniżej sprawozdanie z kursu ratownictwa przeciwgazowego dla podinstruktorów drużyn ratowniczych, urządzonego przez Okręg Lwowski. Z przyjemnością zaznaczamy, że Lwowski Okręg P. C. K. w całej rozciągłości stosuje szkolenie drużyn ratowniczych, stosownie do wskazówek zawartych w broszurze, wydanej przez Zarząd Gł. P. C. K. („Organizacja drużyn ratowniczych P. C. K.")



Uczestnicy, organizatorzy i wykładowcy kursu dla podinstruktorów w Okręgu Lwowskim.



Słuchacze kursów podczas wykładu.

Kurs dla podinstruktorów drużyn ratowniczych trwał od 5 do 27-go listopada (łącznie z zamknięciem kursu i rozdaniem świadectw) i obejmował 98 godzin wykładowych. Dnia 26 listopada r. bież. odbył się egzamin, kurs rozpoczęło 23 kandatów ukończyło 22, w tem 13 kandydatów P. C. K. a 9 kandydatów L. O. P. P.

Kurs zorganizowany przy pomocy IV Baonu Sanitarnego i Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. we Lwowie uzyskał pomoc następującą:

Od Baona Sanitarnego bezpłatną kwaterę dla kandydatów w koszarach Baonu i możność zaprowiantowania w Kasynie, salę wykładową, sprzęt ćwiczebny i pomoce naukowe, współpracę pp. oficerów wykładowców szkoły Podoficerów Sanitarnych.

Komitet Wojewódzki L. O. P. P. dopomógł w uzyskaniu kandydatów na kurs oraz udzielił część pomocy naukowej i pokrycie kosztów podróży kandydatów, skierowanych przez LOPP., jak również udział w wypłacie honorarjum wykładowcom.

Kierownictwo kursu objęli:

p. pułk. Dr. Bałaszeskul Franciszek D-ca Baonu Sanitarnego VI.

p. kpt. Fiegler Tytus — Kierownik szkoły podoficerskiej sanitarnej,

p. Dr. Heller Józef — instruktor i referent przeciwgazowy Okręgu.

p. Mjr. Tieger — przedstawiciel L.O.P.P.

p. płk. Dr. Kończacki Adam-Andrzej — przedstawiciel Zarz. Okr. P. C. K.

Skierowani na kurs kandydaci, tak P. C. K. jak L. O. P. P, otrzymali djety po zł. 5 dziennie na czas trwania kursu, zwrot kosztów podróży oraz jedną maskę gazową i 7 podręczników na własność.

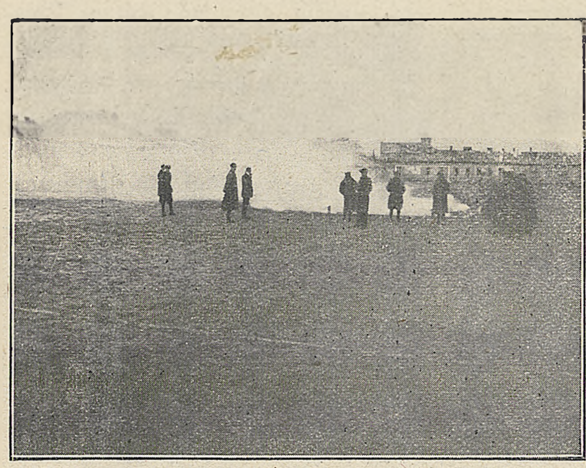
Egzamin odbył się w obecności przedstawiciela P. C. K., przedstawiciela L. O. P. P. kier. kursu i poszczególnych wykładowców.

Wyszkoleni podinstruktorzy po powrocie do swych miejsc zamieszkania mają niezwłocznie przystąpić do organizowania drużyn i zawiadomią Okręg za pośrednictwem Oddziałów miejscowych o zebraniu zespołu ludzi i rozpoczęciu szkolenia. Po otrzymaniu zawiadomienia Okręg dostarczy sprzęt ćwiczebny dla drużyn na koszt odnośnych Oddziałów.

Pracę podinstruktorów kontrolować będą instruktorzy główni.

Z pośród 22 podinstruktorów, którzy ukończyli kurs ratownictwa-przeciwgazowego, urządzony przez Okręg Lwowski

8 słuchaczy otrzymało stopień „b. dobry"
10 „ „ „ „dobry",
4 „ „ „ „dostatecz".



Pokaz obrony przeciwgazowej na kursach.

Z Okręgu Pomorskiego P. C. K.

W dniu 18 listopada r. b. odbyło się w Toruniu w sali Rady Miejskiej posiedzienie Komitetu Okręgu P. C. K. łącznie z delegatami Oddziałów pod przewodnictwem Prezesa Okręgu Starosty Krajowewe p. min. dr. Wybickiego.

W zebraniu uczestniczyło około 40 osób, w tem ośmiu delegatów Oddziałów prowincjonalnych — prezes Zarządu Gł. PCK. p. Z. Zaborowski, Delegat Rządowy przy PCK. p. ppłk. dr. Bohdan Zakliński, Szef Wydziału Organizacyjnego p. St. Podolak i Szef Sanitarny O. K. XIII płk. Gilewicz.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego odczytano protokół poprzedniego posiedzenia, następnie delegaci poszczególnych Oddziałów złożyli krótkie sprawozdanie, wkońcu Prezes Zarządu Okręgu p. dr. Kolanowski złożył sprawozdanie z całego Okręgu za okres 1927/28.

Na zasadzie sprawozdań stwierdzono, że miejscowe społeczeństwo zbyt mało uwagi poświęca P. C. K. jako organizacji, nie uświadamiając sobie dostatecznie ważnej roli, jaką ma do spełnienia PCK.

Po sprawozdaniach przewodniczący obrad p. min. Wybicki w krótkich słowach nakreślił program prac PCK. na najbliższy okres. Program ten rozwinęli przybyli delegaci oraz Szef Sanitarny O. K. VIII płk. Gilewicz. Delegat Rządowy przy PCK. podkreślił w swem przemówieniu, jak ważne znaczenie ma PCK. dla państwa, wskazał na wyróżnienie PCK. jako jedynej organizacji z pośród wielu innych, nadając istnieniu jej podstawy prawne przez Dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Głównym tematem obrad był program prac na najbliższy okres, który się streszcza w Okólniku Zarządu Gł. N-r 10. Programem tym — to organizacja Pogotowia Sanitarnego PCK., na który się składa:

1) Szkolenie personelu męskiego i żeńskiego, szkolenie instruktorów głównych, podinstruktorów drużyn ratowniczych i ich organizacja,

2) Szkolenie Sióstr Pogotowia Sanitarnego,

3) Zakup zapasów materjałowych dla tworzenia Stacji sanitarno-odżywczych,

4) Zakup środków transportowych dla przenoszenia chorych i rannych.

Na zakończenie przystąpiono do wyborów Prezydjum Komitetu Okręgu i Zarządu Okręgu.

Przez aklamację na Prezesa Komitetu powołano p. min. Wybickiego, na wiceprezesów pp. dr. Krysińskiego i dr. Szaada. Do Zarządu wybrano: ks. dziek. Sienkiewicza, dyr. Gordona, dyr. Dutkowskiego, inż. Kołka, p. dr. Steinbornową, p. Łebińską i p. Sachową.

Dziesięciolecie Włocławskiego Oddziału P. C. K.

W dniu 18 listopada obchodzono uroczyście 10-ciolecie istnienia Oddziału Włocławskiego P. C. K.

Po nabożeństwie w kościołku św. Witalisa odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie, na którem zostały wygłoszone piękne przemówienia — a we wszystkich podkreślane były wielkie zasługi prezesa Oddziału p. Anny Boyé.

Niestrudzona działaczka czerwonokrzyska przez dziesięciolecie swej pracy umiała postawić na wysokim poziomie Oddział i pozyskać gorącą życzliwość całego Włocławskiego społeczeństwa dla instytucji. Najlepszym tego świadectwem był niezmiernie liczny udział w uroczystości, na którą przybyli, prócz delegata Zarządu Okręgu Warszawskiego, p. Anny Roszkowskiej, przedstawiciele wszystkich Oddz. Wojskowych, którym Warsz. Okr. PCK. niósł wydatną pomoc materjalną i opiekę moralną, przedstawiciele władz miejskich z p. Prezydentem Pachnowskim na czele, który wygłosił piękne przemówienie — oraz delegaci miejscowych instytucyj samorządowych i społecznych.

Wrażenie tej podniosłej uroczystości na długo pozostanie w pamięci jej uczestników, trwałym zaś pomnikiem tego obchodu pozostanie pięknie wydana broszura p. t. „Dziesięciolecie Włocławskiego Oddziału P. C. K. 1927—1928”.

W wydawnictwie tem Oddział Włocławski w krótkich słowach opisał swe dzieje.

Znajdujemy tam, co zdziałał Oddział przez lata 1918—18—20, a mianowicie: zaopatrywał armję, dostarczał formującym się na terenie Kujaw pułkom najniezbędniejszych przedmiotów, żywności, odzieży, pracował w kierunku pomocniczej służby sanitarnej, prowadził punkt odżywczy podczas nawały bolszewickiej, następnie gospody dla żołnierzy, czytelnie, bibljoteki, zorganizował szpital, czołówkę i t. p.

Po zawarciu pokoju urządzał gwiazdkę i święcone dla żołnierzy, zorganizował osadę „Suchy Kierz” osadzając inwalidów, i prowadzi do dnia dzisiejszego kursy oświatowe dla analfabetów i półanalfabetów tamtejszego garnizonu, zapoczątkowane jeszcze w 1918 r.

Pomimo wielkich wysiłków finansowych poniesionych dla prac powyżej przytoczonych, Oddział bardzo energicznie przeprowadził wymagane od niego prace dla Pogotowia Sanitarnego P. C. K. Zakupił 6 wozów sanitarnych, które obecnie już podczas pokoju pełnią swą służbę samarytańską, oraz urządzał kursy dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego.

Brak miejsca nie pozwala na szersze ujęcie i przytoczenie choćby szeregu cyfr, świadczących o wykonanej pracy.

Ciekawych odsyłamy bezpośrednio do Oddziału PCK. we Włocławku i szczerze radzimy każdemu Oddziałowi ująć swe dzieje od powstania do ostatniej chwili działalności w formę broszury, a tym najlepiej zadokumentują miejscowemu społeczeństwu swą żywotność.

CZERWONY KRZYŻ ZAGRANICĄ

Niemiecki Czerwony Krzyż.

Prezydent Rzeszy Hindenburg wystosował niżej przytoczone orędzie do Prezesa Niemieckiego Czerwonego Krzyża z racji przypadającego w Niemczech w pierwszym tygodniu października „Dnia Czerwonego Krzyża":

Berlin, 6/X.1928

„Do Prezesa Niemieckiego Czerw. Krzyża p. Von Winterfeld — Menkin

Z racji jutrzejszego „Dnia Czerwonego Krzyża", który z powodu przypadającej w tym roku setnej rocznicy narodzin Henryka Dunant, założyciela Czerwonego Krzyża nabiera szczególnej doniosłości, witam Niemiecki Czerwony Krzyż z uczuciem wdzięcznego uznania za jego pełną poświęcenia służbę dla dobra ogółu. Oby dzień Czerwonego Krzyża natchnął wszystkie środowiska naszego narodu szczerą wolą świadczenia sobie wzajemnej pomocy w chorobie, w trosce, w nieszczęściu, aby w czynnej miłości bliźniego popierać i wzmacniać poczucie ścisłej łączności narodowej."

Von Hindenburg.

Niemiecki Czerwony Krzyż w Hamburgu założył przed paru laty na dworcu Hamburskim punkt sanitarny Czerwonego Krzyża. Obecnie ta placówka została znacznie powiększona, urząd Kolei Państwowych przekazał Czerwonemu Krzyżowi Hamburskiemu trzy obszerne pokoje zaopatrzone w udoskonalony sprzęt pierwszej pomocy i zobowiązał się opłacać część przypadających kosztów. Stały Personel obsługujący punkt sanitarny na dworcu składa się z czterech pracowników, w niedzielę i święta płatny personel zastępują ochotnicy, będący członkami CK. Pomimo iż zasadniczo punkt sanitarny był przeznaczony wyłącznie dla podróżnych, udzielano jednak często pierwszej pomocy osobom postronnym. W roku 1927 udzielono pierwszej pomocy w 2.492 wypadkach.

Berliński Oddział Niemieckiego Czerwonego Krzyża otworzył przy „Rittbergshausie" nowy szpital dziecinny, wybudowany według najnowszych wymagań i mający zastąpić dotychczasową prowizoryczną klinikę dziecinną Czerw. Krzyża. Obszerne balkony, duże okna, i oszklone drzwi ułatwiają dostęp światła i powietrza. Specjalne szyby dostarczone przez znaną berlińską firmę przepuszczają promienie ultra-fjoletowe.

Szpital może pomieścić 105 dzieci, 30 łóżek przeznacza się na choroby zakaźne. Przy szpitalu znajdują się pomieszczenia dla przełożonych, dla lekarzy, dla pielęgniarek i dla 6 mamek.

Diecinna klinika przy Rittbergshausie, uznana przez rząd w 1924 r. jako szkoła dla szkolenia pielęgniarek w zakresie opieki nad dzieckiem, będzie mogła obecnie, dzięki urządzeniom nowego szpitala, prowadzić swoją pracę w znacznie roszerzonym zakresie.

Hiszpański Czerwony Krzyż.

Hiszpański Czerwony Krzyż wystąpił z energiczną akcją ratowniczą w Madrycie podczas pożaru teatru „Novedades" wkońcu września roku bieżącego. Podczas tej strasznej katastrofy, która pokryła żałobą stolicę Hiszpanji, przeszło sto osób padło ofiarą płomieni i straszliwego ścisku, wywołanego ogólną paniką, trzysta zaś osób odniosło ciężkie obrażenia. Ambulanse Czerwonego Krzyża pośpieszyły niezwłocznie na miejsce pożaru i usilnie pomagały w przewożeniu i opatrywaniu rannych.

W parę dni później nastąpił w Maroku hiszpańskim w pobliżu miejscowości Melilla wybuch prochowni, 53 osób poniosło śmierć

na miejscu, 200 osób, odniosło ciężkie rany, Czerwony Krzyż Hiszpański będący jedyną miejscową instytucją sanitarną zarządził energiczną akcje pomocy, prawie wszyscy ranni zostali opatrzeni w obszernym szpitalu Czerwonego Krzyża, zaopatrzonym w najdoskonalszy sprzęt lekarski i chirurgiczny. Miejscowy Komitet Pań Czerwonego Krzyża w Melilli postanowił dostarczyć odzieży i obuwia wszystkim rannym, przebywającym w szpitalu Czerwonego Krzyża. Koszta leczenie ofiar wybuchu wynoszące około 1.000 pesetas dziennie zostały pokryte przez Hiszpański C. K.

Naskutek życzenia wyrażonego przez Królowę Wiktorję, Hiszpański Czerw. Krzyż ofiaruje protezy wszystkim kalekom, którzy postradali nogę lub rękę naskutek dwóch wyżej wymienionych katastrof.

Czerwony Krzyż w Rosji Sowieckiej.

Czerwony Krzyż w Rosji Sowieckiej uznał za niezbędne rozszerzyć swą działalność na przygotowywanie personelu sanitarnego na potrzeby wojskowej i cywilnej służby zdrowia. Studenci medycy mają być członkami kółek i grup, powołanych do badania zagadnień wojskowych i sanitarnych. Wydziały lekarskie uniwersytetów utworzą specjalne sekcje, kształcące pielęgniarki. Pozatem Czerwony Krzyż przystąpił w Rosji do tworzenia brygad drużyn ratowniczych po wsiach. Szkolenie tych drużyn będzie się odbywało przy szpitalach, poliklinikach, szkołach, i stowarzyszeniach przez lekarzy, pielęgniarzy i profesorów medycyny. Koła te i grupy akcji sanitarnej pozyskują członków głównie z pośród kobiet i młodzieży.

BIBLJOGRAFJA.

Przegląd piśmiennictwa lekarskiego polskiego w latach 1917, 1918, 1919, 1920, 1921. Wyd. Staraniem Warsz. Tow. Lekarskiego pod kolejną redakcją D-ra T. Borzęckiego, D-ra W. Szumlańskiego, D-ra Z. Góreckiego. Warszawa 1928 str. 578. W druk. zakładów graficznych tygodnika nauk. „Medycyna". Elektoralna 18.

Wydawnictwo powyższe skończyło na roku 1921 czterdziesty szósty rok swego istnienia i stanowi dalszy ciąg zapoczątkowanej przez D-ra Rogowicza w roku 1878 polskiej bibljografji lekarskiej. Dr. Rogowicz, wybitny lekarz i obywatel kraju, przez 10 lat dokładał sporo z własnych funduszów do tego wydawnictwa i nie mogąc w końcu sam podołać zadaniu, przekazał swe dzieło w r. 1887 Towarzystwu Lekarskiemu Warszawskiemu, które, podjąwszy się dalej chętnie tego zadania, wcieliło Przegląd piśmiennictwa do swego Pamiętnika. Do roku 1916 włącznie ukazywały się roczniki tego wydawnictwa przy ofiarnej współpracy wielu lekarzy specjalistów, streszczających poszczególne działy różnych gałęzi medycyny polskiej.

Wypadki wojenne spowodowały przerwę kilkuletnią w wydawaniu „Przeglądu" (ostatni tom za lata 1914—1916 ukazał się w r. 1918) i oto w roku bieżącym nastąpił dalszy jego ciąg do r. 1921 włącznie. Następne lata są już w opracowaniu.

W przygotowaniu obecnego tomu wzięło udział prócz trzech redaktorów 50 lekarzy, wśród których spotykamy nazwiska wybitnych specjalistów oraz profesorów docentów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Przegląd piśmiennictwa lekarskiego polskiego za lata 1917 — 1921 zawiera streszczenia i notatki z prac, artykułów, broszur i książek z zakresu 27-iu działów wiedzy lekarskiej, poczynając od anatomji i kończąc na medycynie wojskowej. Czytelników i współpracowników „Polskiego Czerwonego Krzyża" powinny zainteresować zwłaszcza takie działy, jak higjeny, szpitalnictwa, statystyki, epidemjologji oraz medycyny wojskowej. Bogaty dział higjeny i epidemjologji zawiera dane, dotyczące higjeny mieszkań, miast, wsi, odżywiania, wody, higjeny zawodowej, szkolnej, dezynfekcji, organizacji walki z chorobami zakaźnemi, wenerycznemi, z gruźlicą, zagadnień z dziedziny eugeniki i t. p. Inne pokrewne działy dotyczące spraw zdrowia publicznego, organizacji i administracji szpitali i sanatorjów, ustawodawstwa szpitalnego, personelu lekarskiego i pielęgniarskiego. Z medycyny wojskowej, nieobojętnej dla Czerwonego Krzyża, znajdujemy bibljografję, dotyczącą np. szpitalnictwa polowego, komisyj wojskowo-lekarskich, przepisów sanitarnych, taktyki sanitarnej w polu, opieki nad inwalidami i wielu innych zagadnień. Przy każdem streszczeniu lub wzmiance podane są źródła dotyczące oryginałów, a spis alfabetyczny rzeczy i autorów ułatwi orjentowanie się w obfitym materjale.

Kto kiedykolwiek zajmował się zbieraniem, porządkowaniem i zestawianiem danych bibljograficznych, ten rozumie i wie, ile mozołu, czasu i syzyfowego wprost trudu wymaga ułożenie i wydanie takiego przeglądu piśmiennictwa, który nietylko podaje tytuł i źródło, ale również umiejętne, dokładne streszczenie prac autorów. Toteż z zadowoleniem i głęboką wdzięcznością dla redaktorów i współpracowników bierze się do ręki ten ostatni tom Przeglądu piśmiennictwa lekarskiego polskiego, przedstawiający obraz niepośledniego dorobku naszego na polu wiedzy i sztuki lekarskiej i to za lata, podczas których wypadki dziejowe nie sprzyjały, zdawałoby się, rozwojowi nauk i piśmiennictwa. Jak każde dzieło ludzkie, tak i to omawiane wydawnictwo, zwłaszcza tak trudne w swem wykonaniu, nie jest wolne od pewnych luk i opuszczeń, oraz niedokładności; toteż Redakcja, zdając sobie sprawę z tych braków i w poczuciu swej odpowiedzialności a w imię rzetelności naukowej, prosi tych autorów, których prace wskutek przeoczenia nie zostały streszczone, o nadsyłanie tytułów do danych prac z wyszczególnieniem, gdzie były drukowane, ażeby móc wydać odnośne uzupełnienie do Przeglądu.

„Przegląd piśmiennictwa lekarskiego polskiego" zwłaszcza za okres, w którym Polska przeżyła ostatnie lata swej niewoli i pierwsze lata swego odrodzenia i odzyskania niepodległości, zmagając się z ciężkiemi przeciwnościami we wszystkich dziedzinach życia, a pomimo to nie ustając w pracy twórczej, powinien się znaleźć nie tylko w ręku każdego lekarza lecz i każdego naszego działacza społecznego.

Dr. L. Zembrzuski.

KRONIKA

Gazy bojowe jako przedmiot handlu.


ULTRAVENENOS

Fabricación, manejo y aplicaciones de toda clase de productos destinados a la guerra química, tanto ofensiva como defensiva.
Pistolas y cartuchos cargados con productos químicos irritantes, adecuados para Policia, Parques Zoológicos, Circos, etc.
Botes fumigenos para producir neblinas irritantes y cortinas de humo de varios colores, con el fin de disimular movimientos tácticos terrestres y maritimos.

COMPRA DE PROCEDIMIENTOS E INVENTOS

H. STOLTZENBERG

HAMBURGO — MADRID

Moenckebergstrasse, 19 — Calle Alfonso XII. 56
Apartado 493

Fotografja powyższa przedstawia część okładki organu wydawanego przez Hiszpańskie Ministerstwo Wojny, na której widnieje ogłoszenie firmy Stoltzenberga z Hamburga.

Podajemy dosłownie tłumaczenie tego ciekawego ogłoszenia, będącego wymownym dowodem, że pakt Kelloga nie wyklucza przygotowań w zakresie wojny gazowej:

„ULTRAJADOWITE".

Fabrykacja i zastosowanie wszelkich wytworów, przeznaczonych dla wojny chemicznej, zarówno zaczepnej, jak odpornej.

Pistolety i kartacze naładowane drażniącemi wytworami chemicznemi, nadającemi się dla policji, dla ogrodów zoologicznych, dla cyrków i t. d.

Świece dymowe dla wywołania drażniących obłoków i zasłon z dymów różnokolorowych, w celu ukrywania ruchów taktycznych na lądzie i na morzu.

Zakup wynalazków.

H. STOLTZENBERG

HAMBURG, Moenckbergstrasse 19.

MADRID, Calle Alfonso XII, 56 Apartado 493.

Akademja ku czci D-ra Med. Józefa Polaka.

Dnia 25 listopada b. r. odbyły się pod przewodnictwem Marszałka Senatu Prof. Dr. Med. Juljusza Szymańskiego uroczysta Akademja w sali Rady Miejskiej. Po wykonaniu części artystycznej przez chór Lutni, Akademję otworzył Przewodniczący, Marszałek Senatu, który scharateryzowawszy pokrótce postać Dra Józefa Polaka, jako niezłomnego społecznika, złożył hołd Jego pamięci. Sprawozdanie z działalności Komitetu odczytał Dr. Med. W. Bogucki. Wreszcie odczytał zebranym depesze z wyrazami czci i hołdu dla pamięci Dra Polaka, jakie otrzymał Komitet od całego szeregu działaczy, m. in. od Prezydenta Krakowa, Prof. Kubickiego ze Lwowa, oraz od wielu innych działaczy społecznych.

Właściwy referat działalności sanitarno-społecznej Józefa Polaka, wygłosił Dr. med. W. Dąbrowski. Z rozlicznych poczynań Józefa Polaka wymienić należy: przeprowadzenie sprawy obowiązkowego szczepienia ospy, opracowanie w r. 1917 kodeksu higjenicznego i t. p. Zakłada czasopismo „Zdrowie", organizuje Oddziały Tow. Higjenicznego w Lublinie, Częstochowie, Kaliszu i t. d. Wreszcie Jego to w głównej mierze zasłudze zawdzięczać należy budowę Domu Tow. Higjenicznego.

O Józefie Polaku, jako pacyfiście mówił pan Wacław Łypacewicz, który w historycznym szkicu przedstawia idee i dążenia pacyfizmu zagranicą i u nas, wreszcie omawia działalność Józefa Polaka na polu zbliżania wzajemnego narodów.

Był jednym z założycieli Pol. Stow. Ligi Narodów. Zorganizowany w Warszawie 26 Kongres Pokoju, który odbył się w r. b. — było dziełem Józefa Polaka.

Marszałek Senatu zakończył Akademję przemówieniem, w którem zaznaczył, iż liczny udział zebranych w Akademji jest momentem wykazującym wysoki poziom kultury społeczeństwa i zrozumienie istotnych zagadnień społecznych.

Dwa samoloty sanitarne przybyły lotnictwu polskiemu.

Lotnictwo sanitarne wzbogaciło się znowu o dwa płatowce typu Henriota, przystosowane do transportu chorych i rannych. Nabytek taki zawdzięczamy zabiegom komitetu fundacji lotniczej im. biskupa polowego J. E. ks. dr. Stanisława Galla. Dzięki ofiarności społeczeństwa, udało się zrealizować częściowo zamierzenia komitetu, tak, że na uroczystości 10-lecia sakry biskupiej dostojny Pasterz armji, mógł już otrzymać na swoje ręce w dniu 17.VI b. r. ten cenny dar dla wojska. Poświęcenie tych płatowców odbyło się dnia 2 grudnia, w niedzielę, o godzinie 2-ej popołudniu na polu mokotowskim w cywilnym porcie lotniczym. Poświęcenia dokonał biskup polowy J. E. ks. dr. St. Gall w obecności J. E. ks. kardynała Kakowskiego, J. E. ks. biskupa dr. Antoniego Szlagowskiego, pełnego komitetu fundacji lotniczej z generałem broni Olszewskim na czele, a także licznie zaproszonych gości w specjalnie na ten cel wyznaczonym hangarze „Aero''. Ze strony władz wojskowych przyjął do użytku wojska obydwa samoloty szef departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. gen. dr. Rouppert.

Przedstawiciele Ligi Narodów w Warszawie.

Dnia 21 listopada przybyli do Warszawy pp. Sir Eric Drummond, Sekretarz Generalny Ligi Narodów z małżonką i pan Yotaru Sigimura, Dyrektor Sekcji Politycznej L. N.

Społeczeństwo polskie i władze podejmowały bardzo serdecznie przedstawicieli największej pokojowej instytucji świata. Między innymi goście byli obecni na raucie u p. Ministra spraw zagranicznych, w prezydjum R. M. Na zaproszenie Federacji Stowarzyszeń Ligi Narodów obaj czcigodni goście wygłosili w sali Uniwersytetu odczyty na temat pokoju i zadań L. N. Odczyty były tłomaczone na język polski przez członka Akadem. Koła Polsk. Czerwonego Krzyża p. Stebelskiego.

Ostatniego dnia pobytu w Warszawie pp. Drummond z małżonką i Sigimura wzięli udział w herbatce urządzonej na ich cześć w Kamienicy Książąt Mazowieckich na Starym Rynku. Między innymi był na przyjęciu obecny prezes Akademickiego Koła P. C. K. p. Neuman.

Wieczorem dn. 24 listopada delegaci Ligi Narodów wyjechali specjalnym pociągiem do Krakowa.

Turniej krasomówczy.

Dnia 2 grudnia odbył się w Sali Uniwersytetu wielki turniej krasomówczy, urządzony staraniem Koła Pracowników Stud. U. W.

Kolegjum sędziów pod przew. p. prof. dziekana T. Brzeskiego przyznało jednogłośnie pierwszą nagrodę Michałowi Jerzemu Kallowi, członkowi Akademickiego Koła Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.

III Walny Zjazd Stow. Pielęgniarek Zawodowych.

W dniu 17 ub. m. odbył się III Walny Zjazd Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych. W pięknym gmachu Państwowej Szkoły Higjeny przy ul. Chocimskiej Nr. 24 w Warszawie.

W zjeździe wzięło udział przeszło 50 delegatek. Na otwarcie obrad dokonanem przez przewodn. Stow. p. Zawadzką, przybvli również delegaci Depart. Służby Zdrowia M. S. Wewn. dr. Przywieczerski i p. Balińska, poczem naczelny wizytator higjeny M. Oświaty dr. H. Kopczyński oraz delegaci państw. Szkoły Higj. dr. Kacprzak i dr. Suluczyński.

Referaty wygłosili: dr. Kopczyński o planie współpracy higjenistki szkolnej z lekarzem szkolnym, p. H. Chmanowska o organizacji higjeny szkolnej na terenie Krakowa, p. J. Romanowska o higjenie wiejskiej zagranicą i u nas.

Wspomnienia pośmiertne.

Ś. p. Dr. Ludwik Hr. Bolesta-Koziebrodzki.

W dniu 8 listopada b. r. zmarł we Lwowie ogólnie znany i ceniony działacz społeczny, wieloletni zasłużony Prezes Okręgu Lwowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, ś. p. Dr. Ludwik Hr. Bolesta-Koziebrodzki.

Zmarły był synem ś. p. Szczęsnego i Aleksandry z Hr. Golejewskich, urodził się w Chlebowie pow. Skałat w r. 1867, uczęszczał do gimnazjum w Tarnopolu, studja uniwersyteckie odbył w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim, następnie gospodarował w majątku rodzinnym w Chlebowie.



Wybrany wice-marszałkiem pow. skałackiego i Prezesem Organizacji Narodowej, kładzie wielkie zasługi dla powiatu, z prawdziwem i właściwem sobie poświęceniem, oddając się pracy społecznej. W roku 1913 wybrany posłem na Sejm Krajowy, zostaje przez Sejm delegowany na członka Wydziału Krajowego we Lwowie. Podczas inwazji rosyjskiej w r. 1914 nie przerywa swej działalności społecznej w powiecie skałackim, za co uwięziony przez władze rosyjskie zostaje wywieziony w r. 1915 w głąb Rosji a następnie na Sybir. Tam w obozie jeńców skupia przy sobie Polaków przeważnie legjonistów — a dzięki niezwykłym zaletom swego świetlanego charakteru wywiera dominujący, zbawienny wpływ na współtowarzyszy niewoli, opiekuje się nimi prawdziwie po ojcowsku, wspomagając moralnie i materjalnie. Wysłany z grupą jeńców Polaków do Omska i wybrany przez nich Komendantem Obozu, nie szczędzi własnych funduszów na polepszenie doli współtowarzyszy — a w chwilach ogólnej depresji i tęsknoty za wolnością i krajem wywiera kojący wpływ na młode dusze przy sobie skupione, zapominając o własnem ciężkiem położeniu. Niejeden z dzisiejszych pożytecznych obywateli kraju zawdzięcza ś. p. Zmarłemu, że przetrwał wtedy ciężką próbę życia.

Po przewrocie w Rosji i rozwiązaniu obozu, przedostaje się do Moskwy, gdzie krótki czas pozostaje w Polskim Komitecie, a następnie po wielu przejściach i niebezpieczeństwach powraca do kraju.

Tu zostaje powołany do Wydziału Krajowego. W Obronie Lwowa bierze czynny udział jako członek M. S. O. — a następnie pracuje w Tymczasowym Wydziale Samorządowym, w dziale fundacyjnym.

Obrany w czerwcu 1920 r. Prezesem Okręgu Lwowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża oddaje olbrzymie zasługi Armji Polskiej podczas wojny bolszewickiej. Jako

delegat Czerwonego Krzyża działa w czasie powstania na Śląsku z narażeniem życia w Bytomiu i Opolu.

Przez 8 lat pracuje dla dobra Czerwonego Krzyża, poświęcając się cały tej instytucji i czyniąc osobiście wiele dobrego dla biednych i potrzebujących pomocy. Należy do wielu Towarzystw Dobroczynnych, wspomagając je hojnie, a szczególnem umiłowaniem i troskliwością otacza biedną, potrzebującą pomocy kształcącą się młodzież.

Bóg nie pozwolił Mu wykończyć zaczętych prac i zrealizować opracowanych przez Siebie planów na następne lata. Odszedł przedwcześnie, lekceważąc sobie ciężką chorobę serca i płuc, której nabawił się na Sybirze — pracował z zaparciem się siebie i poświęceniem zdrowia dla dobra bliźnich.

W Zmarłym stracił Polski Czerwony Krzyż nieutrudzonego działacza, który w czyn wprowadzał wielką ideę miłości bliźniego i swoim przykładem porywał drugich, społeczeństwo polskie wielkiej wartości obywatela, biedni i nieszczęśliwi najlepszego opiekuna i pocieszyciela. Pozostawił po sobie szczery żal a pamięć Jego czczona będzie przez wszystkich, co się z Nim za życia zetknęli.

Ś. p. prof. dr. Adam Łobaczewski.

Polski Czerwony Krzyż poniósł dotkliwą stratę w osobie przedwcześnie zgasłego w Krakowie Doktora Adama Łobaczewskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, wybranego w roku zeszłym do Komitetu Głównego P. C. K.

Dr. Adam Łobaczewski pracował od szeregu lat w Zarządzie Okręgu Krakowskiego P. C. K. i odznaczał się głębokiem zrozumieniem idei Czerwonego Krzyża.

Pracował z wielkiem poświęceniem na polu społeczno-humanitarnem i pozostawił po sobie szczery żal wśród tych wszystkich, którzy łącznie z nim pracowali i wysoko cenili niepowszednie zalety jego umysłu i serca.

Ś. p. Zofja Dąbska.

Nieliczne grono działaczek społecznych poniosło niepowetowaną stratę przez zgon ś. p. Zofji z Woyniłłowiczów Dąbskiej, małżonki wice-marszałka Sejmu.

Niestrudzona działaczka już jako studentka rozpoczęła pracę w tajnem nauczaniu na terenie b. Kongresówki, a później brała udział w organizacjach strzeleckich i w opiece nad legjonistami w czasie wojny.

Przybywszy przed 10-ciu laty do Warszawy, odrazu rzuciła się w wir pracy społecznej na szerokiej platformie. Jej to dziełem jest Tow. kolonjalne przerodzone później w Tow. emigracyjne, którego była wiceprezesem, roztaczając swą opiekę nad emigrantami. Równocześnie czynna była w Obyw. Komitecie pomocy dla zdemobilizowanych oficerów, a następnie stanęła na czele Komitetu opieki nad inwalidami, których twardą dolą interesowała się żywo jeszcze na łożu boleści.

Zmarła miała serce gorące i umysł obejmujący szerokie horyzonty całokształtu polskiej pracy społecznej. P. C. K. cieszył się Jej wielkiem uznaniem i sympatją, objawianą stale przy współpracy w udzielaniu pomocy inwalidom, chorym żołnierzom w szpitalach wojskowych i t. p.

Cześć i hołd zacnej Kobiecie i Dzielnej Obywatelce.

Rzeczpospolita uczciła jej zasługi krzyżem oficerskim „Odrodzenia Polski“, nadanym przed paru laty.

DZIAŁ URZĘDOWY ZARZĄDU GŁ. P. C. K.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 4444.
W sprawie nabycia kompletu sprzętu do nauki gazoznawstwa

Warszawa, dnia 31 października 1928 r.

Do Zarządów Okręgów
Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zamówił w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej pismem z dnia 4.VII r. b. L. dz. 2884, 20 kompletów sprzętu do nauki gazoznawstwa na kursach dla podinstruktorów (patrz str. 18 broszury „Organizacja drużyn ratowniczych"). Obecnie po wyszkoleniu dostatecznej ilości instruktorów głównych, Okręgi P. C. K. obowiązane są przystąpić do zorganizowania kursów dla podinstruktorów i w tym celu winny zaopatrzeć się w sprzęt do nauki gazoznawstwa, który winien być bezzwłocznie pobrany z Centralnej Składnicy P. C. K. za zwrotem kosztów nabycia sprzętu, t. j. 681 złotych, w myśl instrukcji, rozesłanej do wszystkich Okręgów P. C. K. w dniu 6.VIII r. b. L. 3287, pkt. 1.

Sprzęt powinien być pobrany bezzwłocznie.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 4624.
W sprawie nabycia sprzętu do nauki gazoznawstwa.

Warszawa, dnia 12 listopada 1928 r.

Do Zarządów Okręgów
Polskiego Czerwonego Krzyża.

W ślad za pismem tut. L. 4444 z dnia 31.X r. b. Zarząd Główny P. C. K. kategorycznie prosi o bezzwłoczne przysłanie zapotrzebowania na komplet sprzętu do nauki gazoznawstwa na kursach dla podinstruktorów obrony przewcigazowej, które mają być uruchomione przez wszystkie Okręgi, posiadające już wyszkolonych instruktorów głównych, względnie obecnie kształcących się na kursie instruktorów głównych w Warszawie, którzy w dniu 30 b. m. otrzymają świadectwa o ukończeniu kursu.

Zarząd Główny P. C. K. nie wyobraża sobie szkolenia podinstruktorów obrony przeciwgazowej bez posiadania odpowiedniego sprzętu (patrz str. 18 broszury „Organizacja drużyn ratowniczych"). 20 kompletów sprzętu znajduje się obecnie w składnicy centralnej P. C. K. przy ul. Skierniewickiej w Warszawie; wszystkie Okręgi P. C. K. winny nabyć przynajmniej po 1 komplecie za cenę 681 złotych za komplet w myśl instrukcji rozesłanej do wszystkich Okręgów Pol. Czerw. Krzyża w dniu 6.VIII r. b. L. 3287, punkt 1.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 4737.
W sprawie nabywania Podr. „Pierwsza pomoc przy zatruciach gazami i dymami bojowemi".

Warszawa, dnia 19 listopada 1928 r.

Do Zarządów Okręgów
Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wyszła z druku książka kpt. lekarza Dekańskiego „Pierwsza pomoc przy zatruciach gazami i dymami bojowemi", niezbędna jako podręcznik na kursach dla kandydatów na podinstruktorów w obronie przeciwgazowej, organizowanych przez Okręgi P. C. K.

Zarząd Główny P. C. K. poleca Okręgom i Oddziałom nabycie większej ilości egzemplarzy tego podręcznika, niezbędnego przy szkoleniu drużyn ratowniczych. Cena egzemplarza wynosi 4 zł. 50 gr.; przy większem zamówieniu za pośrednictwem Zarządu Gł. P. C. K. można będzie uzyskać pewną zniżkę.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 4728.
W sprawie nalepek P. C. K.

Warszawa, dnia 19 listopada 1928 r.

OKÓLNIK Nr. 11

do Zarządów Okręgów i Oddziałów P. C. K.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża podaje poniżej odpis pisma Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 30.IX r. b. Nr. O. B. 795/28 do PP. Wojewodów w sprawie sprzedaży znaczków P. C. K. (nalepek-marek).

Zarząd Główny P. C. K. nie wątpi, że Okręgi i Oddziały skorzystają z poparcia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i zajmą się energicznie rozsprzedażą znaczków P. C. K. we wszystkich urzędach podległych Min. Spraw Wewnętrznych.

Odpis.

MINISTERSTWO
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Nr. OB. 795/28.
Przedmiot:
Polski Czerwony Krzyż — sprzedaż nalepek - marek.

Warszawa, dn. 30.IX 1928 r.

Do
Pana Wojewody
w . . . .

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża uskarża się, że w urzędach, podwładnych Ministerstwu, została zupełnie zaniedbana sprzedaż marek-nalepek P. C. K.

Ponieważ P. C. K. jest instytucją, której zadania, ustalone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14.9 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 688) mają doniosłe znaczenie dla Państwa, zechce Pan Wojewoda wydać stosowne zarządzenia, mające na celu rozpowszechnienie sprzedaży w podwładnych Mu urzędach nalepek-marek P. C. K.

(—) Robaczewski
Naczelnik Wydziału

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
PREZYDJUM
KOMITETU GŁÓWNEGO
Nr. 4957.
19.XII.26. Posiedzenie
Komitetu Gł. P. C. K.

Warszawa, dnia 1 grudnia 1928 r.

Do

WPP. Członków Komitetu Głównego P. C. K.

Prezydjum Komitetu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża uprzejmie zawiadamia, że posiedzenle Komitetu Gł. P. C. K. odbędzie się w dniu 19 grudnia 1928 r. o godz. 17 (5-ej ppoł.) w lokalu T-wa Ubezp. „Piast" przy ul. Marszałkowskiej 124 w Warszawie.

Posiedzenie Komitetu Głównego P. C. K poprzedzi nabożeństwo żałobne za zmarłych w ostatnim okresie członków Komitetu Gł. ś. p. hr. Ludwika Koziebrockiego ze Lwowa i profes. Adama Łobaczewskiego z Krakowa, które odbędzie się o godzinie 10 m. 30 rano w kaplicy P. C. K. przy ul. Smolnej Nr. 6.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu,
2. Sprawozdanie Zarządu Gł. za okres od 15 maja do 1 grudnia 1928 r.,
3. Nabycie przez Okręg Podlaski $^1/_4$ ha majątku Stara Wieś,
4. Sprzedaż Osin,
5. Statut i regulacja jego przepisów,
6. Regulamin dla Kapituły Odznaczeń,
7. „ „ Korpusu Sióstr,
8. Wystawa Poznańska,
9. Sprawa St. Wrońskiego,
10. Dziesięciolecie P. C. K.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 5204.
W sprawie statutu P. C. K.

Warszawa, dnia 14 grudnia 1928 r.

OKÓLNIK Nr. 12

do Zarządów Okręgów i Oddziałów
Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarząd Główny zawiadamia Okręgi i Oddziały P. C. K., że w dniu 11 grudnia 1928 r. został zatwierdzony Statut Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przy niniejszym załącza się 1 egzemplarz Statutu.[1])

W najbliższej przyszłości Zarząd Główny P. C. K. wyda szczegółową instrukcję celem wprowadzenia w życie Statutu.

---

[1]) Tekst statutu załącza się do niniejszego numeru w oddzielnej broszurze.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 5205.

W sprawie nadania medali: Pamiątkowego za Wojnę 1918—1921 i Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości.

Warszawa, dnia 15 grudnia 1928 r.

PISMO OKÓLNE.

Do
Zarządów Okręgów Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża nawiązując do pisma okólnego z dnia 25 października r. b. Nr. 4339, przesyła odpisy 2-ch pism Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 6 grudnia r. b. w sprawie odznak pamiątkowych.

Jednocześnie Zarząd Główny zaznacza, że:

a) osobom wojskowym, pozostającym w rezerwie, w pospolitem ruszeniu i w stanie spoczynku medal pamiątkowy za wojnę 1918—1921 r. nadają Dowódcy Okręgów Korpusów przez właściwe Komendy Uzupełnień. Osobom niepozostającym w żadnym stosunku do powszechnego obowiązku wojskowego — bezpośrednio ci Dowódcy Okręgów Korpusów, na których obszarze osoby te zamieszkują;

b) powyższe zarządzenie oznacza, że wszyscy obecni i b. współpracownicy P. C. K., którzy w myśl § 3 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 września r. b. mają prawo do otrzymania medalu pamiątkowego za wojnę 1918—1921 r. muszą wnosić odpowiednie podanie do Zarządu Gł. P. C. K. za pośrednictwem właściwego Okręgu, skąd otrzymają zaświadczenie podpisane przez Zarząd Główny i Delegata Rządowego do odnośnego D. O. K. w celu otrzymania wzmiankowanego medalu. Okręgi P. C. K. po zebraniu podań mogą sporządzać jedną listę kolektywną i przesłać ją wraz z dokumentami osób zainteresowanych do Zarządu Głównego;

c) Te same przepisy będą stosowane przy nadawaniu medalu Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, ustanowionego na zasadzie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1928 r.

2 załączniki.

Odpis.

MINISTERSTWO
SPRAW WOJSKOWYCH
DEPARTAMENT SANITARNY
L. dz. 2314/28. I. P.

Sprawa nadawania medalu pamiątkowego za wojnę pracownikom Polskiego Czerwonego Krzyża.

Warszawa, dnia 6 grudnia 1928 r.

Na pismo L. 276/Del. z dn. 6.11.1928 r. zawiadamiam, że zgodnie z rozporządzeniem Pana Ministra Spraw Wojskowych z dnia 21.10.1928. Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918—1921 r. osobom wojskowym w rezerwie, pospolitem ruszeniu i w stanie spoczynku nadają dowódcy okręgów korpusów w drodze przez właściwe dla tych osób powiatowe komendy uzupełnień, oraz osobom niepozostającym w żadnym stosunku do powszechnego obowiązku wojskowego — bezpośrednio ci dowódcy okręgów korpusów, na których obszarze osoby te mają miejsce zamieszkania.

Wobec powyższego obecni lub byli pracownicy instytucyj Polskiego Czerwonego Krzyża, nieposiadający dostatecznych dowodów do uzyskania Medalu Pamiątkowego za Wojnę w trybie normalnym, mogą wnosić podania przez swoje okręgi do Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, który łącznie z Delegatem Rządowym dla

spraw P. Cz. K. zostaje niniejszem uprawniony do wydawania zaświadczeń, stwierdzających, że patent odpowiada jednemu z warunków, przewidzianych w § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 września 1928 r.

Na podstawie tego rodzaju zaświadczeń dowódcy okręgów korpusów będą nadawali Medale Pamiątkowe, ogłaszając nadanie w rozkazie D. O. K.

Otrzymują:
Pan Delegat Rządowy dla spr. P. Cz. K.
Zarząd Główny P. Cz. K.
Pan Gen. D-ca OK. I.
" " " " II.
" " " " III.
" " " " IV.
" " " " V.
" " " " VI.
" " " " VII.
" " " " VIII.
" " " " IX.
" " " " X.

W imieniu Ministra Spraw Wojsk.
Szef Biura Personalnego.
(—) M. Tokarzewski-Karaszewicz
gen. brygady.

MINISTERSTWO
SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO PERSONALNE
L. 30857/B.P.I.28. Tel. wewn. 185

Nadawanie Medalu Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości.

Warszawa, dnia 6 grudnia 1928 r.

Do
Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża
Warszawa, Smolna 6

Na pismo Nr. 4247 z dn. 19. X. 1928 r., skierowane do Prezydjum Rady Ministrów, komunikuję, że w myśl § 4 pkt. b. rozporządz. Rady Ministrów z dnia 27 września 1928 r. w sprawie Medalu Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości (Mon. Polski Nr. 237/28, poz. 543) i okólnika Prezesa Rady Ministrów z dnia 27 października 1928 r. w sprawie nadawania Medalu Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości (Mon. Polski Nr. 250/28, poz. 593) prawo do tego medalu przysługuje również pracownikom Polskiego Czerwonego Krzyża, jako instytucji publiczno-prawnej.

Pismem Prezydjum Rady Ministrów z dnia 30 października 1928 r. Nr. 17254 w myśl okólnika Prezesa Rady Ministrów z dnia 27 października 1928 r. (Mon. Polski Nr. 250, poz. 593) zostało powierzone nadawanie tego medalu Ministrowi Spraw Wojskowych z uwagi na postanowienie art. 4 i 7 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 września 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 688), poruczającego nadzór nad Polskim Czerwonym Krzyżem w pierwszym rzędzie Ministrowi Spraw Wojskowych.

Prawo do medalu pracownikom Polskiego Czerwonego Krzyża, jak i innym pracownikom instytucyj publiczno-prawnych, przyznają Dowódcy O. K., na terenie którego dana instytucja publiczno-prawna się znajduje, na podstawie wykazu sporządzonego przez szefa (kierownika danej instytucji). Prawo to z tytułu uprzednio pełnionej służby w takiej instytucji przyznają powyżsi Dowódcy O. K. na prośbę zainteresowanych, wniesioną do danej instytucji.

Dyscyplinarne wydalenie ze służby z powyższej instytucji należy rozumieć, jako brak wymogu nienaganności.

w imieniu Ministra Spraw Wojsk.
Szef Biura Personalnego
(—) M. Tokarzewski-Karaszewicz
gen. brygady

Résumé.

Dr. Georges Babecki. Mission et but des Centres, d'Hygiene.

Un resumè interessant concernant le fonctionnement des Centres d'higiène en Pologne et insistant sur la très grande utilitè de ces institutions qui constituent de véritables foyers d'education dans le domaine de l'hygiène. La Pologne possède 22 centres d'hygiène répartis à Varsovie et en province, leur mode de fonctionnement varie selon les exigences locales, mais tend partout à ameliorer l'etat sanitaire de la population environnante en s'efforçant de coordoonner les efforts des institutions et des personnes qui s'occupent d'oeuvres sociales et d'assistance publique. Le premier Centre d'hygiéne qui fut installé à Varsovie l'année 1925 dans le faubourg de Mokotów peut être considéré comme le modèle des institutions de ce genre. Un service sanitaire municipal y fonctionne conjointement avec plusieurs dispensaires de médecine préventive (dispensaires antituberculeux, antiveneriên, antialcoolique e. t. c. Cette concentration des activités sanitaires de tout un quartier donne d'excellents résultats et constitue la meilleure des progandes en fait d' hygiène. Une buanderie a été amenagée dans le Centre de Mokotów et les femmes qui viennent y laver leur linge ont la faculté de laisser leurs enfants dans la crèche desservie sur les lieux. De cours, des conférences, des projections et des expositions sont fréquemment organisés dans la Centre et contribuent trés efficacement à la diffusion des principes de l'hygiène personnelle et sociale.

L'un des Centres d'hygiéne organisé en province à Skierniewice a installé dans ses murs un dispensaire scolaire. Cette innovation à donné des resultats favorables et sera probablement introduite dans d'autres centres d' hygiéne.

L'auteur termine son article par quelques paroles de gratitude à l'adresse de la fondation Rockefeller dont l'appui financier a contribué à faciliter l'installotion des premiers centres d'higiené en Pologne.

Ltn. Col. Dr. B. Zakliński. I Congrès International d'Aviation Sanitaire, Paris, mai — 1929.

L'usage de la communication aérienne pour le transport des blessés et des malades a donné des résultats positifs qui font envisager la necessité d'organiser sur une large échelle l'aviation sanitaire. La convocation du I Congrés International d'Aviation Sanitaire qui se réunira à Paris au mois de mai de l'année 1929 marquera une étape importante dans l'orientation de l'aviation vers les buts humanitaires et facilitera la coordination des efforts dans cet ordre d'idées.

M-me Sophie Wołłowicz. La genèse d'une grande idée humanitaire (le projet Ciraolo).

Un coup d'oeil rétrospectif sur les circonstances tragiques qui ont donné naissance á l'idée première de l' Union Internationale de Secours. Le cataclysme de Messine survenu au mois de decembre de l'année 1908, l'impression produite sur Mr. Giovanni Ciraolo par les villes devastées, impression inoubliable qui devait aboutir à la conception du „projet Ciraolo" et au discours chaleureux prononcé pendant la X Conférence Internationale de la Croix-Rouge par le Sénateur Ciraolo, devenu entretemps président de la Croix-Rouge Italienne.



Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

FUTRA

H. SCHOLL

WARSZAWA
MARSZAŁKOW-
SKA Nr. 124
(RÓG MONIUSZKI)

Telefon 121-63

Letnie przechowanie futer.



OBAJCIE O ZDROWIE SWOICH DZIECI!
STOSUJCIE ZAMIAST PRZYKREGO
W UŻYCIU I SZYBKO JEŁCZEJĄCEGO
TRANU
ZNANY OD LAT WIELU SYROP
O PRZYJEMNYM SMAKU
„JECOROL"
Nr. REG. M.Z.P. 214
MAGISTRA **A. BUKOWSKIEGO.**

Szkółki Nałęczowskie

Z. ŚLIWIŃSKIEGO

Antopol, p. Nałęczów, woj. Lubelskie

Polecają drzewa i krzewy owocowe, ozdobne i alejowe, bzy szczepione. Róże w wielkim wyborze. Dalje i mieczyki.

Fabryka Kopyt i Szpulek drewnianych

„FORMIARZ"

Warszawa-Praga, Kowieńska 14
Telefon 175-41

Fabryka Cukru i Rafinerja w Guzowie

Hr. Antoniego Sobańskiego

Guzów, pow. Błoński, poczta, telefon i telegraf Żyrardów 24
Zarząd w Warszawie, Nowogrodzka 6a, tel. 164-49

Cegielnia „KOSSEWO".
Tartak Parowy i Zakłady Przemysłowe

KAROL OLDAK

W SOCHACZEWIE.

Zarząd: w Warszawie, Złota 65. Telefon 61-44.

Towarzystwo Przemysłowo-Leśne

„OSTKI"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Warszawa, Marszałkowska 63, tel. 158-34

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.